Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 265 (2708) | Warszawa, Niedziela 27 Września 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.—
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.—
Zagranicą „ 6.—
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia
w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyczajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

RADA NACZELNA.

Dnia 27 i 28-go września r. b., odbędzie się w lokalu Z. P. P. S. POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ P. P. S. Początek obrad o godz. 10-ej rano.

Przewodniczący **I. Daszyński.**

W dzisiejszym numerze:

Sojusze a rozwój stosunków politycznych.

Dawno już bardzo, jak poczęliśmy zwracać uwagę polityków i społeczeństwa na zmiany, które zajść muszą w stosunkach Francji do Niemiec, i skutki tych zmian dla Polski. Sytuacja dotychczasowa była dla polityków polskich wygodna i prosta, nie wymagała żadnej decyzji, żadnej inicjatywy i bez zastanowienia trwaliśmy bezwładnie w zrozumieniu politycznego położenia Polski, którego podstawą był pewnik, że Francuzi, nasi sprzymierzeńcy, są wrogami Niemców, tak samo i Czesi. A ponieważ Polska także jest odwiecznym wrogiem Germanów, albo też odwrotnie, ponieważ Niemcy są odwiecznymi, nieprzejednanymi wrogami Polski, przeto jedyną koncepcją polskiej polityki może być sojusz z Francją, a następnie i z Czechami przeciw wspólnemu wrogowi, przeciw Niemcom.

Ale ciągła gotowość wojenna Francji, Polski i Czech, to podkopanie bytu materjalnego tych Państw, stały ich kryzys finansowy i gospodarczy, niszczący dobrobyt i uniemożliwiający kulturalny rozwój narodów, podkopujący zarazem gruntownie gotowość bojową tych Państw, dzisiaj arcykosztowną.

Równocześnie z gospodarczą niemożliwością ponoszenia kosztów trwałego pogotowia wojennego — i duch bojowy narodów słabł. Nie pomaga ani prasa nacjonalistyczna, podburzająca wzajemną nienawiść do obrzydliwości, ani stałe jątrzenie przez nią zainteresowanych w wojnie. Objawy ducha pokojowego, ducha pojednania, a nie nienawiści, są coraz częstsze i coraz silniejsze.

Wojny pragną w Europie ci, którzy z wojny żyją, albo z niej żyć pragną. A zatem zawodowi żołnierze, którym wojna przynosi honory, wawrzyny i ordery, dając im nieograniczoną władzę. Pragną wojny generałowie, mogący wpisać swe nazwiska krwawym rylcem na tablicach dziejów, pragną oficerowie, pewni awansów i łaknący emocjonujących przeżyć. Pragną przelewania krwi szakale wojny, dostawcy, fabrykanci broni, amunicji i tysięcy innych potrzeb wojennych.

Warstwa liczebnie niewielka, ale pełna inicjatywy, przedsiębiorczości i bezwzględności, ruchliwa bardzo i skłonna do ryzykownej gry, do stawiania życia i szczęścia ludzkiego, najczęściej nie swojego, na jedną kartę.

Szerokie warstwy narodu, ludzkość pracująca i budująca — żąda pokoju i żąda go coraz bardziej, coraz bardziej stanowczo.

Byt obecnego Rządu francuskiego związany jest z wolą pokojowej Francji i stąd poważne i stanowcze usiłowania Brianda usunięcia gruzu wojennego, zawalającego drogę do porozumienia się Francji z Niemcami. Naturalnie, że sfora dziennikarska, ujadająca na smyczy przemysłu wojennego i innych interesantów wojennych, czyni wszystko, by porozumienie do skutku nie przyszło i coraz nowe wymyśla kłamstwa, by bodaj w ostatniej chwili rozbić porozumienie. Prasa reakcyjna francuska wkłada Briandowi w usta twierdzenie, jakoby stracił zaufanie do demokracji niemieckiej i że rozważa możliwość nowej wojny między Francją i Niemcami. „Ere Nouvelle“, pismo bliskie Briandowi, zastrzega się bardzo stanowczo przeciw wymysłom reakcyjnym i powiada, że Briand już w r. 1921 dążył do porozumienia z Niemcami, ale że Blok narodowy nie pozwolił mu urzeczywistnić tych planów. Następca Brianda (Poincaré) — pisze „Ere Nouvelle“ — wpędził Francję w ślepą ulicę okupacji Ruhry. Obudziliśmy, powiada, nienawiść Niemców, obudziliśmy uśpione ich siły. Zniszczyliśmy nadzieje i dążności niemieckich przyjaciół pokoju. Dzisiaj więcej nieporozumień zagradza drogę do porozumienia, niż w r. 1921. Mimo to, należy dojść do porozumienia. Prawdą jest, że przez cztery lata francuski Blok narodowy zepsuł, co w Niemczech pokojowi służyć mogło. Prawdą atoli jest także, że od piętnastu miesięcy Francja republikańska dawniejszym nieprzyjaciołom podaje wszystkie środki do budowy pokoju. W późniejszych czasach nikt nie pojąłby, jak *dwa wielkie narody*, od których zgody zależy przyszłość Europy, drogą dyplomatycznej ciuciubabki, same kruszyły swe nadzieje. Tyle „Ere Nouvelle“.

Stanowczość Brianda i namiętność, bijącą z tych słów, należy powitać, ale ze stanowiska Polski nie można odwrócić uwagi od tego, że jeno *o dwa wielkie* narody chodzi i *wszystko inne spada na drugi plan*. Jest to znamienne dla obecnej chwili.

Podczas, gdy Briand wyciąga ręce ku Republice niemieckiej, francuski minister oświaty De Monzie jedzie do Berlina i daje francuskiemu światu naukowemu sygnał pojednania się i zbliżenia do niemieckiego świata naukowego. Ukazują się w pismach niemieckich artykuły profesorów Sorbony i profesorów niemieckich wszechnic, podejmujące myśl, zawartą w wizycie berlińskiej de Monziego. Na zjazdach międzynarodowych naukowych polscy profesorowie stali na stanowisku niedopuszczania uczonych Niemców. Uniwersytety północne, uczeni amerykańscy, a po nich ostrożnie i Anglicy, umieli zapomnieć i darować 93 niemieckim profesorom ich manifest wojenny. Teraz czyni to Francja, nietylko Rząd francuski, ale i bardzo dbały o swą niezależność świat nauki francuskiej. Nie ulega żadnej wątpliwości, że nawet endeccy profesorowie naszych szkół wyższych zastosują się do nowej sytuacji.

Zainteresowanie obudza zachowanie się społeczeństwa francuskiego, jego artystów i literatów. Czy pójdą za przykładem swych mężów stanu i swych uczonych? Że socjaliści francuscy maszerować będą w pierwszych rzędach, kroczących do pojednania, nie ulega żadnej kwestji, ale intelektualiści, ale mieszczaństwo?

Ankieta, rozpisana przez „Paris Soir“ w kwestji: Czy Francuz może ożenić się z Niemką? — rzuca pewne światło na nastroje społeczeństwa francuskiego.

Stanowczem *nie* odpowiada znana pisarka *Rachilde (Raszild), ale* odpowiedź jej młodzież literacka przyjęła bardzo wesoło. Znana ze swych występów i w Polsce Yvette (Iwet) Guilbert (Gilbert) bardzo jest za miłosnem zbliżeniem się ludzi bez względu na narodowość i powiada, że gdyby Pan Bóg był temu przeciwny, to stworzyłby ziemię... kwadratową a nie kulistą. Znany pisarz Wiktor Margueritte (Margierit) powiada: „Ależ naturalnie, mogą żenić się z Niemkami, nietylko mimo wojny, ale raczej dlatego, że była wojna. Nad egoistycznym kultem mylnie zrozumianego patrjotyzmu wznosi się religja całej ludzkości: miłość.

Najznamienniejszą i najbardziej pouczająca jest odpowiedź człowieka nieznanego, bez sławy, przeciętnego człowieka, byłego oficera francuskiego: „Z zainteresowaniem wielkiem czytam ankietę panów. Byłem oficerem armji okupacyjnej, jestem kawalerem Legji honorowej, posiadam krzyż wojenny i angielskie odznaczenia i za kilka tygodni poślubię dziewczynę z Kolonji. Kilku moich kolegów pożeniło się z Niemkami i są szczęśliwi. Mam uzasadnioną nadzieję, że doświadczę tego samego. Skoro stary francuski żołnierz spotka Niemkę, która go kocha, a on pragnie ją wziąć za żonę, szczęście jego będzie większe, aniżeli w związku, opartym na materjalnych interesach. Jestem piątym oficerem mego pułku, żeniącym się z Niemką. André M. Brion, 93 Boulevard St. Michel, Paris“.

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Tow. pos. Bronisław Ziemięcki.

Otóż dodatnie skutki okupacji! Ludzie poznają djabłów, opisywanych w pismach nacjonalistycznych i poczynają się szanować, nawet kochać.

Podczas kongresu marsylskiego towarzysze na wycieczce okrętowej spotkali żołnierzy francuskich marokańczyków, mówiących po niemiecku. Opowiadali wspomnienia okupacyjne, wyrazili pragnienie pobytu jeszcze raz w Niemczech, na pożegnanie zawołali: Es lebe Deutschland. Na wierzchu duszy ludzkiej hula sobie nienawiść ale w głębi panuje przyjaźń.

Gdy wojna stanie się niemożliwa, znikną i jej interesanci, zapadną się ci, dla których szerzenie nienawiści jest możnością zdobycia zysków.

Wchodzi i Polska w położenie, zbliżające ją do narodów ościennych i my będziemy zmuszeni pomyśleć nad możnością współżycia z nimi, patrzenia na siebie nie w świetle nienawiści.

Polityka jest krępowana nastrojami ludności, a chcąc działać skutecznie w ich duchu, podnieca je i roznamiętnia. Należy przełamać to błędne koło. Nadeszła dla Polski chwila, w której mężowie stanu winni nadać nastrojom kierunek, powiedzieć narodowi prawdę. Naród ją zrozumie, już i tak poznanie kiełkuje na dnie jego duszy.

Herman Diamand.

::o::

Szpiegowska afera kolejowa w Białymstoku

ARESZTOWANIE BENJAMINKÓW P. LANDSBERGA — B. CARSKICH OFICERÓW, URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH W POLSCE, KTÓRZY OKAZUJĄ SIĘ SZPIEGAMI WOJSKOWYMI.

Od trzech dni chodziły po Warszawie głuche pogłoski o wykryciu „nadużyć“ służbowych w poddyrekcji kolejowej w Białymstoku. Wczoraj okazało się, że te „nadużycia służbowe“ polegały na szpiegostwie wojskowem, uprawianem na rzecz „jednego z państw ościennych“ przez kilku urzędników poddyrekcji kolejowej w Białymstoku. Okazało się, że piętnowany nieraz w „Robotniku“ system p. Landsberga, polegający na wprowadzaniu do służby kolejowej w dyrekcji wileńskiej czarnosecińców rosyjskich przyniósł Państwu nieobliczalne straty.

Aresztowani urzędnicy kolejowi, benjaminki p. Landsberga, byli płatnymi szpiegami, którzy wykradali z biur dyrekcji tajne plany mobilizacyjne i po skopiowaniu ich, sprzedawali je „ościennemu mocarstwu“.

Na czele tej szajki szpiegowskiej stał b. carski oficer — Leon Kiryłow — inżynier kolejowy poddyrekcji białostockiej. Pomocnikiem jego był niejaki Mikołaj Pawlukiewicz, urzędnik kancelaryjny wydziału eksploatacji kolei poddyrekcji w Białymstoku — także b. oficer carski.

Podczas rewizji, dokonanej w mieszkaniach aresztowanych, znaleziono znaczną ilość dokumentów i planów mobilizacyjnych, przygotowanych do skopiowania.

Tymczasem równocześnie ujęto na jednej z ulic Warszawy podejrzanego o udział w tej aferze niejakiego Andrzeja Kuryszewa, buchaltera Polskiej Spółki Telefonicznej z oddziału białostockiego, który dopiero co przyjechał z Białegostoku. Przy rewizji wyciągnięto mu z rozmaitych skrytych kieszeni liczne dokumenty i kopje planów kolejowych, węzłów polowych, budowy polowych mostów na wypadek wojny i t. p. Kuryszew przyznał się, że przybył do Warszawy jako kurjer bandy szpiegowskiej Kiryłowa w celu doręczenia dokumentów „jednemu z zagranicznych poselstw“, gdzie miał otrzymać pieniądze. W zeznaniach wszystkich aresztowanych, zwalających winę jeden na drugiego, odzwierciadliła się cała taktyka tej zbrodniczej bandy.

Niezależnie od wspomnianych wyżej szpiegów wpadł w ręce policji niejaki Icek Friedmann, dostawca wojskowy, który był wspólnikiem bandy białostockiej. Ujęto go w pociągu, gdy usiłował dopomódz do ucieczki aresztowanym przez umyślne wywołanie awantury.

Śledztwo prowadzi prokurator białostockiego Sądu okręgowego p. Żublewicz.

Kiedyż będzie gruntownie zlikwidowany system p. Landsberga?!

Sprawa pokoju gospodarczego.

JAKA MA BYĆ PRZYSZŁA KONFERENCJA GOSPODARCZA.

Genewa, 24 września.

Podczas gdy w komisji odbywały się narady nad wnioskiem francuskim w sprawie konferencji gospodarczej, kiedy ścierały się poglądy, podyktowane sprzecznemi i różnie rozumianemi interesami, kiedy delegaci angielscy raz jeszcze składali dowód prawie otwartego lekceważenia prac Ligi przez próby odebrania wnioskowi Loucheura wszelkiej wartości praktycznej, dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas energicznie zabiegał dokoła tego, aby poszczególne delegacje zdały sobie dokładnie sprawę z doniosłości porozumienia gospodarczego między narodami.

Przed rokiem pisałem o swojej rozmowie z Albertem Thomas. Już wtedy mówił mi on o znaczeniu pokoju gospodarczego dla ogólnego pokoju świata. Dziś, kiedy myśl konferencji gospodarczej zaczyna się krystalizować, zwróciłem się ponownie do Alberta Thomas z prośbą o wypowiedzenie swej opinji.

„Wydaje mi się — mówił — że wniosek Loucheura będzie najważniejszą sprawą, załatwioną na VI Zgromadzeniu. Odrzucenie przez Anglików Protokółu zamyka drogę do dalszej pracy w tym kierunku. Otwiera się natomiast nowa droga do konferencji gospodarczej.

Budowa pokoju wymaga pomocy klasy robotniczej, i jej walki o sprawiedliwość społeczną. Obecnie wszyscy już, poza nawet ruchem robotniczym, rozumieją konieczność pokoju społecznego. Sześć lat po wojnie znajdujemy się jeszcze w stanie walk gospodarczych, wytwarzających psychozę wojenną. Wprawdzie od roku 1921, roku największego przesilenia, widzimy stałe postępy, odbudowę finansową Austrji i Węgier, przyjęcie planu Dawesa (Dousa), naprawę skarbową w Polsce, ale równowagi jeszcze nie znaleziono. Przeciwnie, coraz silniej wyczuwa się jej brak.

Sceptycy powiedzą: Co, jeszcze jedna konferencja? Ale przecież niema innej rady na wymianę zdań. Chodzi o to, aby konferencja ta była pożyteczna i doprowadziła do wyników pożądanych.

Jakie mogą być te wyniki? Byłoby błędnem sądzić, że doprowadzi ona do konkretnych konwencji. Nawet w dziedzinie handlu dwum Państwom trudno jest dojść do porozumienia pisemnego, cóż dopiero kilkudziesięciu krajom w szerszej dziedzinie! Konferencja taka może być jedynie wymianą zdań, teoretyczną ankietą, w rodzaju brukselskiej. Zalecenia takiej konferencji mogą przynieść wielką korzyść i służyć za podstawę do dalszej pracy.

Aby jednak konferencja była pożyteczna, musi mieć odwagę zająć się najbardziej palącemi sprawami. Tymczasem p. Loucheur (Luszer) powiada, że długi międzysojusznicze mają być wyłączone z narady, chociaż jest to przecież jedno z najbardziej palących zagadnień. P. Loucheur pozatem chciałby wyłączyć z obrad również sprawę emigracji i imigracji, tego narzucającego się z coraz większą siłą zjawiska ekonomicznego na skalę światową.

Lord Robert Cecil, ze swej strony, domaga się wyłączenia innych spraw, których traktowanie wymagać będzie wielkiej „delikatności“, jak dostawa surowców, stosunki między pracą a kapitałem, organizacja produkcji.

Cóż więc zostanie z tej konferencji? Zostanie wprawdzie sprawa nacjonalizmu gospodarczego i wojen celnych, sprawa polityki porozumień przemysłowych różnych krajów, na których p. Loucheur tak dobrze się zna. Ale i te zagadnienia są przecież bardzo „delikatnej“ natury, i nie da się mówić o nich, nie potrącając o inne, które chce się wyłączyć z dyskusji.

Wiem o tem, że poruszanie tylu skomplikowanych i trudnych spraw może doprowadzić do poważnych starć, że nagromadzi się na konferencji sporo palnego materjału — ale trzeba mieć odwagę i stanąć wobec największych nawet trudności, jeżeli się chce zrobić jakiś krok naprzód na drodze do uregulowania gospodarki światowej.

Przygotowania do tej konferencji, która powinna obejmować przedstawicieli Państw całego świata, wyobrażam sobie w ten sposób: najpierw rzeczoznawcy, specjaliści i fachowcy, wybrani zgodnie z ich wartością fachową, a nie przynależnością państwową, powinni przygotować materjały na naradę. Pozatem powinny wziąć udział w pracy przygotowawczej reprezentacje grup społecznych (organisations d'interets), które już istnieją w skali międzynarodowej, jak międzynarodówka zawodowa robotników, międzynarodówka spółdzielcza, międz. Izba Handlowa, międzyn. organizacja pracodawców przemysłowych, międz. rolnicza itp.

Tak złożony komitet przygotowawczy będzie zarodkiem przyszłej Międzynarodowej Rady gospodarczej.

Międzynarodowe Biuro Pracy już dawno zdaje sobie sprawę z konieczności pokoju gospodarczego i przygotowało już wielką moc materjałów ekonomicznych, które stoją do dyspozycji przyszłej konferencji“.

To oświadczenie Alberta Thomas stawia sprawę konferencji w właściwem świetle, odważnie i jasno. Przyklasną mu wszyscy, dążący do ideału sprawiedliwości społecznej i gospodarczego porozumienia.

J. S.

::o::

Zbliska i zdaleka.

CZARODZIEJSKI STOLIK.

Zebraliśmy się, jak zwykle, w pierwszą środę po pierwszym na seans. Każdy w Polsce dzisiejszej rozumie, co znaczy *seans*. Każdy przecie wie, co znaczy Guzik (przez duże G., nie przez małe!) i t. p. Zasiedliśmy po krótkiej rozmowie wkoło stolika i przy zwykłym ceremonjale zaczęła się rozmowa z duchami. Duch był niespokojny i wciąż się awanturował. Byliśmy zdenerwowani. Duch wykrzykiwał nazwiska, których obecni nie znali. Nie wolno rozmawiać i nie można było poinformować niewiedzących. Obok mnie siedzący profesor nauk społecznych nie mógł opanować się i szepnął półgłosem: „wiem, wiem, ekonomista...!“ Po chwili dostał czemś ciężkiem po głowie aż się żachnął z bólu. Po tym akcie sprawiedliwości duch uspokoił się i zaczął spokojnie rozmawiać z nami.

Opowiadał, że był niegdyś socjalistą i że nie żałuje, że poznał *Szatana*. „Teraz spokojnie mogę z nim obcować. on mnie nie zmoże, pogodziłem się z Bogiem i Bóg mi przebaczył. Widuję się z papieżem, niedawno wysoki order otrzymałem...“ Duch zamilkł na chwilę. Mój sąsiad znowu zaczął szeptać i został ukarany.

... „Trzeba sanację przeprowadzić. Polska jest samostarczalna. Niczego nie potrzebuje od Zachodu. Może drwić sobie z traktatów handlowych. Mówiłem premjerowi, żeby się Niemcom nie dawał, my ich zmożemy. Teraz i z żydami pogodziliśmy się...“

Krzesło, stojące opodal, wywróciło się. Duch gniewnie zawołał: „tu musi być żyd...“ I dodał ciszej: „To nic nie szkodzi, damy sobie i z nimi radę i z Niemcami i z Ukraińcami. Świat już nie wierzy Petruszewiczom. Nam wierzy. Dostaniemy pieniędzy, ile będziemy chcieli. Za dobry procent zawsze można pieniędzy dostać. Polska jest to kraj bogaty, może procenty płacić. Płaci przecież bankierom angielskim dwa procent miesięcznie. Będziemy płacić, a nie ustąpimy i nie damy wtrącać się do naszego życia wewnętrznego... Jesteśmy gospodarze w swoim domu. Jak się komu nie podoba w Polsce, może nas opuścić. Może szczekać, ile chce, za granicą. Szczekają już siedem lat i co wskórali? Żydzi zawarli ugodę mimo wszystko. Trzeba być mocnym. Nietzsche miał rację — to był Polak z pochodzenia i wiedział co mówił, kiedy pisał: „bądź twardym“, „a jak idziesz między kobiety, to z batem“...

Mój sąsiad nie wytrzymał i spadł z krzesła. Duch uciekł. Seans był skończony. Zabłysło światło w pokoju.

Byliśmy bardzo markotni i bardzo zawstydzeni. Zaczęto zgadywać, kto ustami ducha mówił. Były różne przypuszczenia... Po krótkiej wymianie zdań, zgodzili się wszyscy. I zaczęto zaraz mówić o kombinacjach, związanych ze zmianą Rządu.

Henryk Bezmaski.

::o::

HENRI BORDEAUX (Henryk Bordo).

Sen sprawiedliwych

HUMORESKA.

Z francuskiego.

Udało mi się od sędziów z Neuville wydobyć wyrok uwalniający. Broniłem pewnego Włocha, którego nie bezzasadnie oskarżono o powrót do Francji, pomimo, że był wydalony. Wydalono go z powodu wykroczenia przeciwko moralności publicznej. Coprawda, winę jego powrotu łagodziła ta okoliczność, że otrzymał od władzy wojskowej rozkaz, aby stawił się do wojska. Należał on do tych ludzi o niepewnem obywatelstwie, do których dwa Państwa roszczą sobie pretensję, gdy ich potrzebują — i których wydalają, gdy coś przeskrobią. Nie miałem nadziei na pomyślny wyrok; ale sprawa dawała mi sposobność do zajmującej obrony. A czyż to nie było rzeczą najważniejszą? Zagłębiłem się w prawie międzynarodowem — i zbadałem wszystkie jego tajniki, dotyczące „cudzoziemców“.

Mój klient w tym dniu miał być sądzony — ostatni. Musiałem słuchać, jak sądzono pospiesznie różnych włóczęgów, złodziei i paserów. Ława oskarżonych pustoszała. W sali panował nieznośny upał. Ach, ludzie, nie mający nic do roboty, zasiadali w tym czasie na tarasach kawiarń i przez słomkę ciągnęli mrożone napoje. Już, już woźny myślał, że posiedzenie dobiegło końca; wtem spostrzegł mego Włocha.

— He, czego pan tu chcesz? Nie masz pan jeszcze wyroku?

— Nie — odpowiedział oburzony.

— Chwileczkę... Zaraz przyjdzie kolej...

I zawołał: Sapristini!

Mój Włoch podniósł się bardzo skromnie. Sędziowie, którzy już wstawali z foteli, znowu opadli z miną nic dobrego nie wróżącą. Obejrzałem się naokół, aby przekonać się, kto mnie słucha. Ostatni słuchacze z pośród publiczności opuścili salę. Niema nic przykrzejszego, jak brak publiczności, kiedy ma się przygotowaną piękną, dobrze zbudowaną, bardzo przekonywającą mowę. Musiałem tedy mówić przed pustą salą. Policzyłem moich słuchaczów: trzech sędziów, prokurator, który wprawdzie wyszedł z sali, ale zostawił swój biret, woźny, oskarżony i wreszcie żandarmi — niezrównane typy poczciwych ojców rodziny z wielkiemi szabliskami. Jednakże, zanim jeszcze zacząłem mówić, liczba moich słuchaczów zmniejszyła się o jednego: woźny zasnął na początku przesłuchiwania oskarżonego. Mimo to wstałem pełen animuszu. Gestem urodzonego mówcy odrzuciłem rękaw mojej togi adwokackiej. Położyłem przed sobą na pulpicie moje notatki i wielkie dzieła prawnicze, na które miałem się powołać. Przewodniczący wskazał palcem:

— Panie mecenasie, to wszystko należy do pana?

— Tak, panie prezydencie.

— I masz pan ochotę przytaczać z nich wyjątki?

— Tak.

— Hm, dobrze...

Zrezygnowany — cofnął się w głąb fotela. Po krótkim wstępie, przystąpiłem do rzeczy, gdy spostrzegłem, że głowa przewodniczącego chyli się ku piersi. Podniósł głowę, raz, drugi, coraz niepewniej, ale gdy mu ciążyła coraz bardziej, oparł ją na ramionach, które skrzyżował na stole. Dlaczegóż nie miał, jak jeden z jego kolegów, okularów, z namalowanemi groźnemi i szeroko rozwartemi oczami, za któremi można było ukryć drzemkę? Mogłem zauważyć, że powieki jego były zamknięte.

Zwróciłem się do sędziego z prawej strony i bombardowałem go argumentami, aby mu nie dać zasnąć Ale ten naprzemian przymykał to prawe, to lewe oko, jakgdyby ćwiczył się w strzelaniu. Jedno oko było zawsze zamknięte. Po pewnym czasie zamknęły się oba — na dobre. Natomiast rozwarły się usta. Zatrzymałem się, ponieważ sąd składał się już z jednej tylko osoby. Ale przewodniczący, którego już nie usypiał potok mojej wymowy, okrągłym ruchem ręki zachęcił mnie do dalszego przemawiania. Zwróciłem się tedy do trzeciego sędziego. Ten był znany ze swego łagodnego usposobienia. Nigdy nie przeczył nikomu; zawsze głosował z większością. Bywało, że przewodniczący nie pytał go o zdanie. Wtedy dowiadywał się o wyroku jednocześnie z publicznością; uważał jednak za stosowne potwierdzić wyrok potakującym ruchem głowy. Wobec tego, że inni sędziowie spali — nie pozostawało mu nic innego, jak również zasnąć.

Zwróciłem się tedy do moich ostatnich słuchaczów. Ale obaj żandarmi drzemali. Coprawda, nawet podczas snu zachowywali wygląd marsowy, tak iż można było sądzić, że czuwają. Gdy zatrzymałem się, zrozpaczony stratą ostatnich słuchaczów, okrągły ruch ręki przewodniczącego wezwał mnie do spełnienia obowiązku aż do końca. Tak więc ze świątyni sprawiedliwości uczyniłem zaczarowany zamek snu. Tylko Sapristini czuwał. I dawał mi znaki, abym mówił dalej. Wkrótce zrozumiałem dlaczego. Ze zręcznością sztukmistrza uwolnił się od kajdanków ręcznych. Spokojnie włożył je do kieszeni, chwilę patrzył uważnie na żandarmów, przekonał się, że śpią mocno, kociemi ruchami wydostał się z ławki, otworzył drzwi — i znikł. A ja przez cały ten czas mówiłem...

Zgrzyt otwieranych drzwi obudził jednego z żandarmów. Spojrzał przestraszony i przekonał się, że oskarżonego niema. Obudził drugiego żandarma.

— Co to? — zawołał obudzony.

Skrzypienie butów żandarmskich wywołuje daleko więcej hałasu od mowy adwokackiej. Zbrojni mężowie wybiegli, aby ścigać przestępcę, woźny wybiegł, aby im dopomódz. Dwaj sędziowie obudzeni głośno wzdychali. Szybko przywołany prokurator włożył uroczyście biret. Tylko przewodniczący był dość spokojny.

Czekano na wynik pościgu. Żandarmi wrócili zrozpaczeni. Sapristini w swoich pantoflach biegł szybciej, niż żandarmi w swoich długich butach. Żandarmi ponuro rozmyślali o karze, która ich czeka.

Przewodniczący rzucił okiem na swoich współwinowajców, uśmiechnął się i — nie naradzając się z asesorami — oznajmił w suchym, urzędowym tonie:

„Sąd zawiesza postępowanie przeciwko Sapristiniemu... dla braku dostatecznych dowodów winy... i nakazuje natychmiastowe jego uwolnienie“.

W ten sposób obroniłem swego klienta.

::o::

Nadużycia w łódzkim monopolu tytuniowym

ARESZTOWANO DYREKTORA, P. WRONKĘ I WIELU INNYCH URZĘDNIKÓW.

(Telefonem z Łodzi).

Od dłuższego czasu krążyły w Łodzi pogłoski o nadużyciach w łódzkim monopolu tytuniowym.

Gdy, na skutek tych pogłosek przyjechał z Warszawy do Łodzi, celem dokonania inspekcji fabryki, dyr. Bełza - Ostrowski, stwierdził on, iż wszystko jest w porządku — cały bowiem zespół fabryczny: endecko - chadecki bronił się tak solidarnie, że żadnego nadużycia nie można było wykryć. Należy jeszcze nadmienić, iż łódzki monopol tytuniowy był zawsze twierdzą chjeńską, w szczególności chadecką; nie przyjmowano tam wogóle pracowników innych przekonań.

W dalszym ciągu jednak prowadzone było dochodzenie, które w rezultacie dało następujące wyniki:

Okazało się, iż lepsze gatunki wyrobów tytuniowych były przez urzędników fabryki sprzedawane szmuglerom do miast prowincjonalnych; w Łodzi zaś i okręgu łódzkim pozostawały wyroby, produkowane z tytuniu gorszego, lecz sprzedawano je, jako gatunki lepsze, po cenach najwyższych. Również wyrabiano papierosy z miału tytuniowego i t. p.

Wobec powyższego, zawieszono w czynnościach dyr. fabryki, p. Wronkę, wicedyrektora Świrczyńskiego i cały szereg urzędników.

Zarząd monopolu łódzkiego objął dotychczasowy dyrektor monopolu w Grodnie, p. Polakowski, który prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie.

Dyr. Wronka został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczem, jak również wielu innych urzędników monopolu.

—::o::—

Mnisi w klasztorze i poza klasztorem.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE SYFILITYCZNEGO MNICHA - MORDERCY. — HULANKI, PIJAŃSTWO I ROZPUSTA W KLASZTORZE.

Lwów, 26 września (telefonem). Prasa prawicowa usiłuje z mordercy - mnicha ks. Kopacza, uczynić obłąkanego, który popełnił morderstwo jedynie pod wpływem obłędu. Bezsprzecznie ks. Kopacz jest typem zdegenerowanym, zżartym przez syfilis, który nader ujemnie odbił się na jego stanie psychicznym i umysłowym — ale to wszystko nie było jedyną przyczyną strasznego jego czynu. Coraz pewniej utrwala się hipoteza, że bezpośrednią pobudką, która pchnęła ks. Kopacza do morderstwa była długotrwała walka o kobietę, a mianowicie zazdrość z powodu faktu, iż ks. Idec uzyskał względy p. R., zamieszkałej przy ul. Piekarskiej, o które ubiegał się ks. Kopacz.

Śledztwo ujawnia nader sensacyjne szczegóły, rzucając snop światła poza mury klasztorne, gdzie zdawałoby się, że mnisi wiodą życie spokojne i stateczne, poświęcając czas na modły i dobre uczynki. Tymczasem okazuje się, że w klasztorze odbywały się częste libacje, które zwykle przenoszone były późną nocą z klasztoru do mieszkania p. R. przy ul. Piekarskiej.

Opowiadają, że po odpuście w klasztorze Karmelitów w dn. 12 lipca mnisi, wśród których był ponoć ks. Idec, po większym pijaństwie w klasztorze udali się do p. R., gdzie wesoło się zabawiali.

Pod oknami domu na ul. Piekarskiej, gdzie mieszka p. R. przechadzał się nerwowym krokiem, podniecony, nękany zapewne zazdrością ks. Kopacz i być może, że w tej właśnie chwili powstała w nim myśl mordu, jako zemsty.

Przeróżne komentarze wywołuje również ujawnione przez śledztwo dziwne zachowanie się podczas owej strasznej nocy przeora klasztoru ks. Biniaka, który zeznał, że słyszał skradającego się mordercę, a gdy ten drzwi otworzył ujrzał człowieka z siekierą. Zaczął krzyczeć i to spłoszyło zabójcę.

A po tem wszystkiem przeor zamknął drzwi na klucz, nie wszczął alarmu i do rana bez troski przebywał w swym pokoju!

Jedni mówią, że przyczyną tego zachowania było tchórzostwo, inni komentują ten fakt inaczej...

—::o::—

Drożyzna.

NARESZCIE INTERWENCJA WŁADZ W SPRAWIE PASKA CUKROWNICZEGO. OBY SKUTECZNA.

Niczem nieuzasadniona podwyżka cen cukru, spowodowała wreszcie interwencję władz. W poniedziałek odbędzie się narada komitetu ekonomicznego Rady Ministrów. Podwyżka cukru będzie głównym prawie przedmiotem obrad.

Komitet ekonomiczny wyda prawdopodobnie ostateczną decyzję w sprawie cen.

Podwyżka cen cukru o 10 gr. na kilogramie nie może w żadnym wypadku uzyskać aprobaty komitetu ekonomicznego Rady Ministrów.

Oprócz spraw cukrowych, komitet ekonomiczny rozpatrzy cały szereg kwestji, związanych z walką o poprawę kursu złotego.

Przewidywane jest ogłoszenie nowej listy towarów zagranicznych, których import do Polski będzie wzbroniony.

MĄKA I ŻYTO ZARÓWNO W KRAJU, JAK I ZAGRANICĄ PRZEJAWIAJĄ TENDENCJE ZNIŻKOWE.

Przy tranzakcjach gotówkowych płacono za żyto suche 18 zł. do 18 zł. 25 gr., za pszenicę dobrą 26 zł., jęczmień w zależności od gatunku od 19 do 22 zł. i za owies około 19 zł. wszystko za 100 kg. franco Warszawa. Przy tranzakcjach kredytowych płacono nieco wyżej.

Mąką pszenną amerykańską obracano przy sprzedaży gotówkowej po 64 — 66 gr. w zależności od gatunku, krajowa mąka pszenna cokolwiek słabiej. Płacono za nią 50 gr. za kg. 4/0000. Mąka żytnia bez zmiany przy cenie 34 gr. za kg. 4/0000. Zapotrzebowanie pokrywane jest w całości. (—).

LICHWA RESTAURACYJNA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: Stanisława Zielińskiego i Józefa Trojanowskiego, właść jadłodajni (Sienna 9) i Marji Liwskiej, właść restauracji (Furmańska 13), oskarżonych o pobieranie nadmiernych cen za potrawy. Wszyscy odpowiadać będą z art. 19 ustawy o zwalczaniu lichwy. Należałoby, aby władze administracyjne zwróciły również uwagę na ceny pobierane w większych restauracjach.

LICHWA MIESZKANIOWA.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy: Władysława Gorczyńskiego (Szara 10) i pośrednika Stanisława Bogdana (Radna 30), oskarżonych o sprzedaż mieszkania, należącego do Gorczyńskiego przy ul. Szarej oraz Etki Forbert, pociągniętej do odpowiedzialności sądowej za sprzedaż własnego mieszkania przy ul. Dzielnej nr. 80.

Uwagi profana o literaturze.

W artykułach, umieszczonych na łamach „Wiadomości Literackich", spotkałem się w kilku miejscach z dumnemi ze strony twórców artystycznych z powodu dyskusji o zrozumialstwie i niezrozumialstwie oświadczeniami, lekce sobie ważącemi sądy krytyczne i potrzeby profanów. Wydaje mi się, że są to oświadczenia ludzi, nietyle niezrozumiałych, ile nie rozumiejących i nie wyczuwających spółczesności.

Bronią się jeszcze twierdze Grenady... A tu już czasy inne, inne, inne.

Sprawy publiczne, a do nich należy też literatura, nie należą już tylko do górnych dziesięciu tysięcy. W orbitę życia narodu wchodzą zwartą masą nowe warstwy i klasy społeczne, na znojnym trudzie wyrosłe, surowe, brutalne i twarde. Wyłaniają się w ostrym bólu porodowym nowe potrzeby, nowe zainteresowania i nowe wartości. Twórca, który tworzy jeno dla swoich najbliższych, przestaje być twórcą narodowym. Niezrozumialscy mogą tworzyć sobie kluby, kółka i kapliczki, lecz nie ma to nic wspólnego z literaturą narodową. A powiedzieć im to może dziś szary profan, czytelnik.

Twórczość pisarska jest rzeczą najwewnętrzniejszej potrzeby wypowiedzenia się jednostki. Lecz właśnie dlatego, że jest potrzebą wypowiedzenia się *publicznego*, ma w sobie pierwiastek społeczny i podlega ocenie społecznej. Pisarze nie tworzą dla siebie tylko, bo wtedy nie drukowaliby swych utworów. Są oni wytwórcami artystycznymi, a czytelnicy, owi wzgardzeni profani — odbiorcami, konsumentami. I dlatego muszą pogodzić się pięknoduchy, że odbiorca rości sobie prawo wypowiadania się o artystycznym towarze.

Pośrednik, nawet najbardziej pontyfikalny pośrednik, już nie wystarcza. Tyczy się to wszystkich dziedzin życia, nie wyłączając literatury. Urzędowi pośrednicy w dziedzinie literatury: wydawcy, krytycy i recenzenci rzadko mają dobro społeczne na celu. Kierują nimi aż nadto często względy, nic wspólnego z wartością istotną dzieła nie mające. Niema dziś jeszcze organizacji spożywców w dziedzinie potrzeb ducha. Stowarzyszenia spożywców mają dotąd przeważnie na celu zaspokojenie potrzeb ciała członków. Lecz kwestji nie ulega, że w niedalekiej przyszłości i w dziedzinie potrzeb ducha zorganizowani spożywcy zetkną się bezpośrednio z wytwórcami.

Tymczasem pozwalam sobie zabrać głos, jako niezorganizowany czytelnik - odbiorca, jako spożywca, mający określone potrzeby i świadomy tych potrzeb. Zdaję sobie sprawę z tego, że potrzeby moje są jednostronne i ułamkowe. Lecz tak samo jednostronna i ułamkowa jest twórczość artystyczna poszczególnych pisarzy.

Z ułamków potrzeb składa się całość potrzeb. Z ułamków twórczości składa się całość twórczości. Pisarz-twórca, największy pisarz - twórca jest tak samo znikomym ułamkiem całości, jak najzwyklejszy czytelnik - odbiorca. A należy sobie uprzytomnić i to, że ten najzwyklejszy czytelnik-odbiorca może też być twórcą w innej dziedzinie, choć różnej skali. Dopiero, gdy tak ustosunkujemy się do siebie, możemy zmierzać do harmonji, która jest najwyższym życiowym celem zarówno jednostki, jak społeczeństwa, możemy się rozumieć.

Dziś o to trudno. Przewala się i kotłuje w nowych formach bytu roztrzęsione i okaleczałe wskutek przeżyć cielsko społeczne. Jesteśmy wciąż jeszcze jakby na oceanie w czasie burzy. Fale zalewają oczy nawet tych szczęśliwców, co znajdują się na powierzchni i jadą na pokładzie pierwszej klasy. Wysokie bałwany przesłaniają najbliższy horyzont, a nieustanny chybot sprawia zawrót głowy i brak równowagi. Trudno w takich warunkach tworzyć. Ryk bałwanów i kakofonja tonów „życia" — z jednej strony oszałamiają pisarzy, z drugiej — skłaniają do kroczenia po najsłabszej linji oporu i wysiłku, a więc do kręcenia się na powierzchni i zadowolenia się najbliższym horyzontem.

Dzieło sztuki — to fragment życia, to jego mniejszy lub większy odcinek twórczy. Lecz ujęcie tego fragmentu, tego odcinka może być różne bardzo. Może być malutkie, wązkie, płytkie, lub wielkie, szerokie, głębokie. Zależy to od ducha twórczego, jego mocy i woli. Zależy to od tego, czy on chce i umie tworzyć nowe życie, czy też pragnie się do niego ustosunkować tylko. W dobie obecnej zwłaszcza, w dobie wyłaniania się nowych form życia nie sposób stworzyć dzieła ważkiego, posiadając jeno talent, choćby duży. Dziś pisarz, pragnący zmierzyć się z potężnym nurtem życia, który nas niesie, musi mieć ideę, jako busolę i drogowskaz. Tylko wtedy nie będzie się bał przepastnej jego głębi, nie będzie z fałszywą dumą odeń się odwracał, zamykał nań oczy, ani też wywracał na jego fali i wraz z nią koziołków swawolnych, lecz będzie się starał po męsku ogarnąć go i ująć od dna do powierzchni, wzdłuż i wpoprzek.

Forma, wyraz, styl, język... są to atrybuty sztuki, bezsprzecznie niezbędne, ważne, stanowiące o rodzaju, o typie. Bez nich nie może być mowy o dziele sztuki. Lecz nie są to atrybuty jedyne, a nawet najważniejsze. O wielkości i wieczności dzieła stanowi duch twórczy, który je ożywia, duch człowieczy. Ten duch człowieczy wprawdzie płynie z życia, lecz jest twórczy właśnie dlatego, że je tworzy, i tylko wtedy, gdy je tworzy.

Słowo — to bezwarunkowo wyraz życia. Słowo ludzkie — to wyraz rozwoju człowieka. Lecz słowo to ani życie samo, ani człowiek, ani jego rozwój. I dlatego słowo nie może być sobie celem.

Wysilać się celem tworzenia formy dla formy to wierutne głupstwo, zdolne bawić głupców. Ekwilibrystyka zwrotów i słów oraz gmatwanina zwrotów i słów — to, może i sztuka, ale ani wielka, ani głęboka. Wielkie uczucia i wielkie myśli oblekają się naogół w kształty proste i jasne. Dzieła ducha wielkiego, nawet w formie chropowatej, są wielkie i wieczne. Najbardziej natomiast wycyzelowana forma, najbardziej wyszukane i dobrane zwroty nie ukryją nicości ducha i nie przeżyją pokolenia. Duch twórczy sam tworzy formy, najbardziej dlań odpowiednie, nie siląc się na nie. I tylko wtedy formy te są ważkie i istotne.

Sztuka dla sztuki i słowa dla słów — to dekadentyzm sztuki i słów, to wyraz wyjałowienia ducha i bezideowość. W sztuce spółczesnej jest dużo przejawów zwyrodnienia kulturalnego, płynącego z braku wiary w życie, z pasorzytnictwa i odosobnienia. Te najprzeróżniejsze „izmy" formalne i werbalne, to bańki mydlane na powierzchni życia, jak te bańki — znikome i puste. Mogą one wypełniać nudę filistrów po sytym obiedzie, ale nie są w stanie zadowolić ludzi pracy, szukających w dziele sztuki nietylko rozrywki, lecz i pokarmu.

Ludzie pracy tęsknią do dzieł prostych i jasnych, a głębokich, do dzieł, przepojonych wiarą w życie, w jutro, w dobro. I tylko dzieła, przepojone wielką myślą i uczuciem, mogą zawładnąć szeroką rzeszą czytających ludzi pracy oraz podbić ją duchowo. A przecież zwycięstwo duchowe to chyba największy tryumf twórców.

Oto staje się nowe życie. Na jego arenę wchodzą nowi ludzie z innemi pojęciami, innemi potrzebami, innemi dążeniami. Nic też dziwnego, że łakną nowej sztuki, że tęsknią do twórców, którzyby byli bliscy głębi życia społecznego, środowiska pracy.

Świat pałaców i pałacyków, świat dworów i dworków, świat salonów, balów, restauracji i teatrów, w którym obraca się nasza fabuła powieściowa, to świat przeważnie obcy środowisku pracy i egzotyczny. Życie polskie — to już nie życie nierobów polskich i pieczeniarzy. Polskie dwory i pierwsze piętra kamienic miejskich nie odgrywają w tem życiu roli twórczej. I dlatego sztuka polska, która obraca się jeno w atmosferze tych dworów i pierwszych pięter jest doprawdy obca twórczemu nurtowi życia, jest bajkowa i egzotyczna. A egzotyczność jej jest bardziej daleka od ludzi pracy, niż środowisko utworów Conrada czy Londona.

Rozumiem, że sztubak rozwija się w pewnych warunkach, że wymaga pewnej ilości światła i ciepła. Ale minęły czasy, kiedy to światło i ciepło wytwarzały się tylko w atmosferze i pod skrzydłami sytego próżniactwa. Dziś panuje już tam przeważnie tylko zaduch stęchlizny i rozkładu.

Nowa sztuka, jako odpowiednik nowego życia, sztuka wielka, jako odpowiednik przeobrażeń wielkich w świecie ludzkim, nie wyjdzie z tego środowiska, nie dadzą jej pisarze wyrośli i obracający się w zatrutej jego atmosferze, choćby najbardziej byli ciekawi i żądni życiowych „nowinek", choćby najbardziej radykalizowali słowem i formą. Będzie to snobizm bardziej lub mniej utalentowany, lecz nic ponadto. Nową sztukę dadzą dopiero nowi, silni ludzie, którzy potrafią spojrzeć na życie już z tej strony, oczami wierzącego w życie człowieka twórczej pracy, nietylko indywidualnej, lecz i społecznej.

Dziś żyjemy w okresie twórczym marcowego przedwiośnia.

Bronisław Siwik.

—::o::—

Sprawa złotego młodzieńca-mordercy

Lwów, 26 września (telefonem).

W procesie Filasiewicza, który zamordował na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie swego kolegę, studenta Kornelę, przesłuchano już szereg świadków.

Dziś zeznawali, między innymi, profesor Adam Łomnicki, w domu którego morderca i zamordowany bywali, panna Marja Łomnicka, o którą właśnie powstał spór między ofiarą i sprawcą mordu, dalej zeznawali ich koledzy, między innymi Wacław Jarra, oraz lekarz Liebhardt i inni.

Niektórzy świadkowie zeznawali, dając ujemną charakterystykę zamordowanego Korneli, jako „złotego młodzieńca", nader lekkomyślnego i źle prowadzącego się. Kornela lubił się przechwalać swemi sukcesami u niewiast, o których wyrażał się ujemnie, a często niedyskretnie i obelżywie.

Ciż świadkowie zeznawali, że Filasiewicz jest człowiekiem niezrównoważonym, impulsywnym i nerwowym. Na słowie jego polegać nie było można. Był bardzo kłótliwy i awanturniczy, miewał często „sprawy honorowe".

Wyrok spodziewany jest koło czwartku.

—::o::—

Nadużycia w Banku dla Handlu i Przemysłu

Powoli uchylają się zasłony, tak szczelnie dotąd ukrywające to wszystko, co działo się w Banku dla Handlu i Przemysłu. Okazuje się, że nie wszystkie tranzakcje Banku były jedynie „niepomyślne", wychodzi bowiem na jaw, że niektóre z tych „tranzakcji" były jawnie sprzeczne z kodeksem karnym. Mianowicie do władz prokuratury sądowej wpłynęła skarga, stwierdzająca, że Bank dla Handlu i Przemysłu dopuścił się przewidzianego w kodeksie karnym przywłaszczenia cudzej własności i to zupełnie świadomie.

Sprawa dotyczy t. zw. inkasa weksli.

Otóż Bankowi pewne osoby powierzyły weksle celem zainkasowania w terminie płatności, przypadających podług nich należności.

Bank pieniądze i to w znacznej sumie, zainkasował, lecz mimo, iż stanowiły one całkowicie obcą własność, prawnym właścicielom pieniędzy tych nie zwrócił, a więc w myśl litery prawa, dopuścił się typowego przywłaszczenia.

O takie też przestępstwo został Bank obecnie oskarżony, władze zaś zarządziły przeprowadzenie śledztwa, celem ustalenia, kto personalnie jest winien tego sprzecznego z kodeksem karnym czynu.

Książki nadesłane.

Księgarnia Gebethnera i Wolffa wydała w tym sezonie szkolnym dwa podręczniki do nauki języków obcych. Pierwszym jest „The castle of imagination", **K. O'Donoghue Hermanowej,** nowela ze słowniczkiem angielsko - polskim, przeznaczona na lekturę dla słuchaczy szkół wyższych. Drugim jest „Le livre de la France" **A. Roux'a,** profesora „College de France" w Paryżu, przy współpracy K. Mellewiczównej, autorki cennych podręczników szkolnych. Książka p. Roux'a przeznaczona dla wyższych klas szkół średnich, zawiera materjał doskonale opracowany i ilustrowany dobremi rycinami.

—::o::—

Sprawa DOMU LUDOWEGO w Warszawie

W dniu 24 b. m., pod przewodnictwem **tow. posła Gardeckiego,** odbyła się w sali Zw. Prac. Miejskich, konferencja Zarządów Zw. Zaw., dzielnic partyjnych P. P. S., Spółdzielni spożywczych, robotn. towarzystw sportowych i oświatowych, Warsz. O. K. R. i Warsz. Rady Związków Zaw. w sprawie budowy Domu Ludowego w Warszawie.

Tow. poseł Jaworowski w barwnym referacie, opisał szczegółowo rozplanowanie i zewnętrzny wygląd mającego stanąć „Domu Ludowego“, który celową i estetyczną budową musi przewyższać domy ludowe istniejące zagranicą. Mówca podkreślał znaczenie takiego ośrodka robotniczego dla pracy organizacyjnej wszelkich instytucji robotniczych, które będą miały w nim pewne i wygodne pomieszczenie. Dom ten stanie przy ul. Ogrodowej 41.

Omówiwszy niezmiernie ciężkie warunki finansowe, z którymi musi się borykać zarząd Stow. budowy Domu Ludowego, tow. Jaworowski wyraził **gorące podziękowanie Zarządowi Związku i wszystkim pracownikom Gazowni za ich wydatną i bezinteresowną pomoc,** która umożliwiła kupno placu pod budowę.

Po przemówieniu tow. Garlickiego, który mówił o wspaniałych domach robotniczych zagranicą przemawiali przedstawiciele **reprezentowanych na konferencji organizacji, którzy uroczyście zadeklarowali się przyjść z jaknajszybszą i najwydatniejszą pomocą temu pożytecznemu dziełu, budowy Domu.** Poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

I. „Dom Ludowy jest niezbędną koniecznością dla warszawskiego ruchu robotniczego. Stan lokali robotniczych związków zaw., kooperatyw, towarzystw oświatowych i sportowych, jest poprostu okropny. Intensywna praca koło rozwoju kultury mas robotniczych — praca oświatowa, może się rozwinąć jedynie gdy powstanie w Warszawie Dom Ludowy, godny polskiej klasy robotniczej.

II. Konferencja wzywa klub radnych P. P. S. w Warsz. Radzie miejskiej oraz Związek Parlamentarny Posłów Socjalistycznych do jaknajenergiczniejszego poparcia sprawy budowy Domu Ludowego w Warszawie.

III. Konferencja zwraca się do przedstawicieli polskiej sztuki o jaknajenergiczniejszy współudział w sprawie Domu Ludowego.

IV. Konferencja wzywa robotników i pracowników miasta Warszawy do jaknajenergiczniejszego zbierania składek pieniężnych na Dom Ludowy w Warszawie. Przedewszystkiem zaś zwraca się do mas robotniczych by się opodatkowały po fabrykach w formie choć drobnych, lecz stale wpłacanych sum. Składki należy wpłacać na ręce zarządu Tow. Dom Ludowy, Al. Jerozolimskie 6.

V. Konferencja wzywa wszystkie instytucje robotnicze, kooperatywy, związki, tow. sportowe i oświatowe do stałego opodatkowania się na rzecz Domu Ludowego.

Ambicją warszawskich robotników powinno być, by Warszawski Dom Ludowy był najpiękniejszym w Europie.

Następnie tow. Garlicki referował sprawę uczelni robotniczej, którą Warsz. oddział T. U. R. przy pomocy Zw. Nauczycieli Szkół średnich zamierza w najbliższym czasie uruchomić.

Uczelnia ta o programie szkoły średniej, dostosowana do warunków bytu robotniczego za bardzo niską opłatą udostępni robotnikom uzupełnienie swego ogólnego wykształcenia. Nauka odbywać się będzie w godz. wieczorowych w gimn. Nauczycieli Polskich Szkół Średnich, Nowolipki 29. Zapisy i szczegółowe informacje w sekretarjacie T. U. R., Al. Jerozolimskie 6.

W końcu **tow. Woliniewska** poinformowała zebranych, iż Warsz. Rada Związków Zaw. wznawia w r. b. bezpłatne kursy, na których przy udziale wybitnych sił naukowych wykładane będą przedmioty niezbędne dla każdego robotnika, pracującego w organizacjach zawodowych. Wykłady odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 7 do 9 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 23 przy ul. Chłodnej 11 róg Waliców.

Zapisy i informacje w poszczególnych związkach zawodowych i w sekretarjacie Rady — Kredytowa 3.

::0::

Konferencja w sprawie ustawy o pracy młodocianych i kobiet.

W dniu 22 b. m. w gmachu Min. Pracy, pod przewodnictwem Dyr. Departamentu, p. Dreckiego, odbyła się Konferencja w sprawie rozporządzenia, (przewidzianego przez ustawę z dn. 30 lipca 1925 r. o zmianie pierwszego ustępu art. 22 ustawy z dn. 2 lipca 1924 roku, w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet), które ustali czas wejścia w życie art. 15 ust. 2 i 3 ustawy, tyczących się wprowadzenia w poszczególnych dziedzinach pracy i kategorjach zakładów, urządzeń kąpielowych dla kobiet i żłobków dla niemowląt.

Na konferencję tę przybyli przedstawiciele „Lewiatana“ w osobie p. Jastrzębskiego i reprezentanta fabryki „Scheiblera“ z Łodzi. Ze strony organizacji robotniczych brał udział tow. Józef Gonerko, jako przedstawiciel Komisji Centralnej; — pracowników Umysłowych reprezentował tow. Dabulewicz. Byli także przedstawiciele Z. Z. P. i przedstawiciel Min. Przem. i Handlu.

Zagajając Konferencję, p. Drecki zwrócił się do przedstawicieli pracodawców i pracowników o określenie terminu wprowadzenia wymienionych przepisów ustawy. W imieniu Rządu, wskazał on, iż najpierw należałoby wprowadzić urządzenia kąpielowe dla kobiet i żłobki dla niemowląt w przemysłach: włóknistym, metalowym i inn. Przedstawiciel Komisji Centralnej dodał do tych przemysłów: przemysł tytuniowy i zakłady użyteczności publicznej.

Przedstawiciele przemysłu oświadczyli, że nietylko nie mogą wskazać bliższego terminu, w którym możnaby było wprowadzić w życie przepisy ustawy, ale uważają, że i w terminie wskazanym w ustawie, t. j. do dn. 26 lipca 1926 roku, przemysł nie będzie mógł zaprowadzić tych „luksusowych“. (jak się wyraził p. Jastrzębowski), urządzeń. Warunki, w jakich przemysł znajduje się obecnie, nie pozwalają nawet na ustalenie w przybliżeniu odpowiedniej daty.

W dyskusji przedstawiciele pracowników, piętnując stanowisko przemysłowców w tak ważnej dla klasy robotniczej, sprawie, wyrazili przekonanie, że ustawa Sejmowa winna być wykonana, bez brania pod uwagę twierdzeń przemysłu, które są wykrętne i zmierzają do uchylenia się od wypełnienia zobowiązań, wynikających z istniejącego prawodawstwa ochronnego. Przedstawiciele pracowników wskazali bliższe terminy, w których przepisy ustawy winne być wprowadzone w życie, a mianowicie: dla zakładów użyteczności publicznej — 1 stycznia 1926 roku, i dla prywatnego przemysłu — 1 marca 1926 roku.

W końcu Konferencji przedstawiciele Ministerjum przedstawili zebranym projekt rozporządzenia, jakie ma być wydane w sprawie wykonania wymienionych przepisów ustawy.

::0::

Curiosa.

Arcybiskup Dalbor a Prezydent Wojciechowski.

Wszyscy biskupi przybyli do Warszawy, aby — na mocy Konkordatu — złożyć przysięgę na ręce Prezydenta Rzplitej. Nie przybył jeden tylko — arcybiskup poznański, kardynał Dalbor. Tłumaczono to chorobą ks. Dalbora. Zwróciło jednak uwagę, że ks. Dalbor złożył przysięgę, lecz w ten sposób, że Prezydent Rzplitej, podczas uroczystości na cześć Chrobrego, poszedł do ks. Dalbora. Nie przyszedł Dalbor do Wojciechowskiego, przyszedł Wojciechowski do Dalbora...

„Głos Prawdy“ wyjaśnia nam zakulisowe tajemnice tej sprawy. **Oto kardynał Dalbor nie chciał jechać do Warszawy do Belwederu,** albowiem jako „Prymas Polski“ — pomimo stwierdzenia przez Papieża, że jest to tylko tytuł, a nie żaden wyższy urząd kościelny — rościł sobie pretensję, ażeby Prezydent Rzplitej do niego przyjechał, a nie on do Prezydenta!

No, i Prezydent Rzplitej p. Wojciechowski był posłuszny woli ks. Dalbora, zamiast spokojnie zaczekać, aż ten „wyzdrowieje“!

„Głos Prawdy“ daje do zrozumienia, że postępowanie arcybiskupa Dalbora pozostaje w związku z monarchistycznemi machinacjami poznańskiemi...

Mac Donaldy łódzkie...

W Łodzi odbyło się zebranie Związku brukarzy, robotników ziemnych i pokrewnych zawodów. Na tem zebraniu wystąpił jako referent niejaki p. Adam Łatkowski, **zawieszony członek łódzkiej organizacji P. P. S.,** usunięty ze stanowiska sekretarza komisji okręgowej Zw. Zaw. P. Łatkowski wysunął projekt utworzenia... nowej organizacji Zw. Zaw. na wzór... angielskiej. Jakie p. Łatkowski ma pojęcie o organizacji angielskiej, o tem świadczą nast. brednie z jego przemówienia (podane w „Republice“ łódzkiej):

„Należy stworzyć organizację, którąby nic wspólnego nie miała z partją polityczną, jak to ma miejsce w Anglji, gdzie b. premjer angielski Mac Donald w roku 1905 (!) z niewielu tylko zwolennikami (!) utworzył taką organizację, która obecnie liczy 4 miljony członków, i która ma największy wpływ w Anglji“.

Mowa tu o **„Partji Pracy“,** opartej na partjach socjalistycznych i na związkach zaw!..

Najlepsze jest wszakże, że na patrona swojej organizacji p. Łatkowski proponuje... p. Aleksego Rżewskiego, który „potrafi poprowadzić klasę pracującą w słoneczną przyszłość“.

Ciekawiśmy, czy oryginalny wielbiciel „Mac Donalda“ p. Łatkowski ofiaruje również premierstwo p. Aleksemu Rżewskiemu...

Djablik drukarski.

Djablik drukarski, usposobiony widocznie antiklerykalnie, spłatał figla „Gazecie Warszawskiej“. „G. W.“ podaje notatkę o zjeździe kleru misyjnego w Krakowie, a zecer złożył:

„Na rozpoczęcie b shrdlu cmfwyp kapłanów“...

Co to za formuła masońska?

::0::

Walki w łonie Chjeny polsko-amerykańskiej.

W ostatnich pismach polsko - amerykańskich znajdujemy opisy znamiennych posiedzeń Związku Narodowego Polskiego — tej twierdzy chjeńskiej wśród wychodźtwa polskiego w Stanach Zjednoczonych.

Większość zarządu Zw. Nar. Polskiego z prezesem Żychlińskim na czele, nie znosi istnienia opozycji w Zarządzie. Ponieważ jednak opozycja taka istnieje i dość głośno manifestuje swoją obecność na posiedzeniach Zarządu, prezes Żychliński sprowadził do lokalu związkowego, na czas, mającego się odbyć posiedzenia... detektywów, których umieścił w jednym z pokojów na dole lokalu.

Zaraz na początku tego posiedzenia, opozycja zaczęła się domagać od prezesa Żychlińskiego, aby polecił detektywom opuścić Dom Związku. Na to prezes oświadczył, że ma prawo użyć wszelkich środków i sposobów, aby posiedzenia prowadzić w porządku (!!) ale, jeśli członkowie Zarządu zachowywać się będą **spokojnie,** policja na salę nie wkroczy.

Ponieważ jednak opozycja w dalszym ciągu zajmowała stanowisko opozycyjne wobec większości Zarządu i robiła obstrukcję, prezes Żychliński polecił sprowadzić z dołu detektywów, którzy członków opozycji **siłą wynieśli z sali.**

Niema co! Śliczne stosuneczki!

::ooo::

Komunikat oficjalny o skandalicznem zajściu w P. K. O.

(PAT). W związku z informacjami, jakie pojawiły się w prasie, w sprawie Pocztowej Kasy Oszczędności, P. A. T. otrzymała komunikat następujący:

Uchwałą z dn. 17 czerwca Rada Ministrów wezwała Najwyższą Izbę Kontroli do przeprowadzenia rewizji w Pocztowej Kasie Oszczędności, czyniąc zadość wielokrotnie wypowiadanym życzeniom w sferach ciał ustawodawczych.

Zgodnie z tem Najwyższa Izba Kontroli zarządziła rewizję, która przy współudziale delegatów Ministerjum Skarbu miała się rozpocząć dn. 23 b. m. od rewizji Kas i skarbców. Z uwagi na wielką ilość efektów w Skarbcu powołano jako siły pomocnicze 8 pracowników Urzędu Pożyczek Państwowych.

P. Prezes Pocztowej Kasy Oszczędności wyraził za pośrednictwem p. dyrektora Dzierżanowskiego zdanie, że uchwała Rady Ministrów, wyszczególniająca zakres rewizji, nie obejmuje rewizji kas i skarbców. Wskutek tego rewizji zaniechano i sporządzono odpowiedni protokuł.

P. Minister Skarbu, po zapoznaniu się z rzeczonym protokułem i po osobistem porozumieniu się z panem prezesem Pocztowej Kasy Oszczędności, zadecydował, że uchwała Rady Ministrów obejmuje również rewizję kas i skarbców. P. prezes Linde zobowiązał się zastosować do tego postanowienia.

Wszelkie odmienne wiadomości w prasie są bądź nieścisłe, bądź oparte na dowolnych pogłoskach.

***

Powyższy komunikat nie wyjaśnia, jakie prawo miał p. Linde nie dopuszczać do rewizji w P. K. O. Ten warcholski postępek p. Lindego wzbudził żywy niepokój w społeczeństwie. Bo do czegóż to dojdzie, jeżeli podobna samowola pozostanie nieukarana. Jak będzie można wymagać posłuszeństwa i wykonywania obowiązków od niższych urzędników, jeżeli dygnitarzom uchodzić będzie bezkarnie lekceważenie prawa i zwierzchników. Jeżeli Rząd chce wedle jednej miary traktować wszystkich urzędników, jeżeli chce uniknąć ze strony samego p. Lindego nowych skandalów, musi go pociągnąć do surowej odpowiedzialności.

::0::

Ciężka sytuacja w łódzkim przem. włókienniczym

(Korespondencja własna).

Sytuacja w łódzkim przemyśle włókienniczym jest w dalszym ciągu opłakana.

W fabryce Poznańskiego, zatrudniającej 7000 ludzi, robotnicy przy towarach zimowych pracują po 4 dni w tygodniu, a przy białym towarze — zaledwie 1 dzień w tygodniu na 2 zmiany.

Przędzalnie bawełniane pracują wydatniej: po 4, 5 i 6 dni w tygodniu.

Fabrykanci nie mają zaufania do rynku wewnętrznego, ze względu na masową niewypłacalność. Co się tyczy eksportu, (mającego znaczenie zarówno, ze względu na bilans handlowy, jak i na stan produkcji) to weksle otrzymywane za towar, idący poza granice Polski, muszą mieć normalne stałe dyskonto, w przeciwnym razie — grozi zatrzymanie całego ruchu eksportowego.

Wiadomości, podane w prasie łódzkiej o rzekomych wielkich zakupach Sowietów — są niezgodne z prawdą. Towar zimowy fabryk bawełnianych miałby rzeczywiście możność eksportu w większym stopniu (do Rosji, Rumunji, Bałkanów) ale brak środków obrotowych nie pozwala na rozwinięcie produkcji.

::0::

Teatr im. Fredry

„ANTYCHRYST“, sztuka K. H. Rostworowskiego w 3-ch aktach.

P. Rostworowski nie jest nowicjuszem na scenach warszawskich, gdzie już wystawiano jego „Kaligulę“ i „Judasza z Karjotu“ — dwa utwory sceniczne, w których autor „zdradza“ nieprzeciętny talent dramatopisarski.

W trzecim utworze, w „Antychryście“ stało się naodwrót: talent zdradził autora i odstąpił go.

Fama, która wyprzedzała przyjście „Antychrysta“ do Warszawy, głosiła o sztuce tej najrozmaitsze rzeczy. „Antychryst“ — mówili jedni — to gilotyna na demokrację. Po wysłuchaniu „Antychrysta“ — mówili drudzy — najczerwieńszy radykał — czy chce, czy nie chce, musi się nawrócić na endeka. „Antychryst“ — twierdzili inni — to obraz listopadowych wypadków w Krakowie w „odpowiedniem“ oświetleniu. Przyznam się, że z niemałym lękiem wybierałem się na premjerę, nie mając pewności, czy mój dotychczasowy pogląd na świat i moje najgłębsze wierzenia nie zostaną obalone, a w najlepszym razie zachwiane.

Na szczęście „Antychryst“ okazał się wcale nie taki jak go wymalowano. Ot taka sobie bomba ze strzelaniną, tętentem koni i tupaniem nogami za sceną i gdyby krakowskie wypadki tak wyglądały, jak to nam je pokazuje Rostworowski, to doprawdy nie byłyby ani tak tragiczne, ani tak poważne.

Nazwa „bomby“ dla sztuki p. Rostworowskiego jest tem właściwsza, że całe trzy akty, są jakby „dziejami jednej bomby“, o której już się mówi w akcie pierwszym, którą w akcie drugim niewiadomo po co i na co niezliczoną ilość razy przekłada się ze stołu do szafy i z szafy na stół, a która wreszcie dlatego wybucha w akcie trzecim, że już niema czwartego.

A szkoda, że p. Rostworowski nie napisał czwartego aktu, któryby nam wyjaśnił wszystkie niedomówienia oraz rozwiązał liczne zagadki, w jakie obfitują pierwsze trzy akty. Nie wiemy np., dlaczego lokaj Józef Kopeć, który w domu przemysłowca ani czarnego chleba nie jada, ani na słomie nie śpi, ni stąd ni zowąd przystaje do komunistów. Nie wiemy, dlaczego następnie odwraca się od nich. Nie wiemy, dlaczego ten przemysłowiec, który zaczął od pucybuta w demokratycznej Ameryce, a potem tamże latem sprzedawał gazety, zaś zimą chodził na „uniwersytety“ (na ile ??), dlaczego ten — przypuśćmy w uczciwy sposób — zbogacony pucybut i kolporter każe służbie tytułować się jaśnie panem. A już doprawdy trzeba nie mieć serca, aby w chwili, kiedy na ulicach wre walka, rozlegają się strzały i padają ranni i zabici zmuszać jaśnie panią i jaśnie panienkę do szydełkowych robótek. Przyznaję, że szydełkowe robótki albo hafty to w tym samym stosunku „warsztat pracy“ (którego niewolno opuszczać), w jakim lokaj w liberji jest w pojęciu p. Rostworowskiego wyobrazicielem klasy pracującej, należało jednakże w takim dniu obie jaśnie panie zwolnić z pracy. Ten brak serca dla własnej żony i córki nie świadczy dobrze o przemysłowcu p. Rostworowskiego.

Usidlony przez komunistów lokaj w ostatnim akcie nawraca się i jesteśmy świadkami jego bohaterskiego poświęcenia się i śmierci w obronie „jaśnie państwa“. Bardzo to piękne i wzruszające. Czemu jednak autor nie pozwala także otumanionemu przez komunę policjantowi zrehabilitować się i z lekkim sercem robi komunistom prezent z żywego polskiego policjanta — tego nikt nie jest w stanie zrozumieć. Już chociażby z okazji 10-lecia służby bezpieczeństwa w Polsce należało dorobić akt 4-ty, w którym policjant otumaniony przez komunistów w akcie pierwszym wypłynąłby znowu na wierzch, no powiedzmy, jako agent defensywy albo konfident.

Stanowczo należałoby dorobić akt czwarty. Ta część publiczności oraz ci sprawozdawcy, którzy na premjerze wyszli już po drugim akcie, z pewnością nie będą mieli o to żalu do autora.

„Antychryst“ jest pisany wierszem. Rym wprawdzie się **często chowa,** ale to nie psuje ogólnej harmonji, gdyż tam znowu, gdzie rym się znowu ukazuje, jest on także częstochowski (np. gazety — uniwersytety).

„Antychryst“ nadaje się do wystawiania w uroczyste dni np. w dzień kwiatka przez jakiś chadecki teatr amatorski na prowincji. Teatr, noszący imię wielkiego Fredry, nie powinien wystawiać tego rodzaju ramot.

Robo.

W sprawie J. Głąbińskiego.

LIST DO REDAKCJI.

Otrzymaliśmy list następujący:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W numerach 254 i 255 „Robotnika" pojawił się artykuł pod tytułem: „Panama na tle dostaw wojskowych — Sprawa Józefa Głąbińskiego", w którym naprowadzono jakobym pomagał Głąbińskiemu w jego zabiegach i brał udział w obiadach, kolacjach i t. p., aranżowanych przez Głąbińskiego.

Gdy fakty, tyczące mojej osoby, są w zupełności nieprawdziwe, proszę w imię prawdy o umieszczenie w jednym z najbliższych numerów „Robotnika" następującego wyjaśnienia:

W kwietniu b. r. zjawił się w Sejmie Głąbiński i za pośrednictwem jednego z posłów, poprosił o udzielenie mu kilku chwil rozmowy. Prośbie tej uczyniłem zadość. W rozmównicy sejmowej przedstawiono mi Głąbińskiego, który w krótkiej rozmowie ze mną zakomunikował mi, iż wniósł podanie o pożyczkę do P. K. O. i prosi mnie, jako członka Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O. o poparcie.

(Stwierdzić muszę, że podobnych petentów codziennie kilku zmuszony jestem przyjąć, wobec piastowania godności członka Komitetu Dyrekcyjnego P. K. O.).

Odpowiedziałem Głąbińskiemu, że z dniem 30 marca b. r. P. K. O. zastanowiła czynności kredytowe i że pożyczki nie może otrzymać. Sprawą pożyczki Głąbińskiego więcej się nie interesowałem i nie czyniłem żadnych mniej lub więcej energicznych zabiegów czy to na terenie P. K. O., czy gdzieindziej, celem jej zrealizowania.

Pozatem Głąbiński nigdy z niczem innem do mnie nie zwracał się i o poparcie nie prosił. Z Głąbińskim nigdzie się nie spotykałem i w żadnych uroczystościach, obiadach, kolacjach, śniadaniach oficjalnych i nieoficjalnych, z szampanem czy bez szampana w miłem czy w niemiłem towarzystwie, aranżowanych przez Głąbińskiego czy jego pełnomocników lub powierników udziału nie brałem.

Do dnia dzisiejszego o sprawach Głąbińskiego i jego interesach, ponad to co czytałem w dziennikach, nie mam najmniejszej wiadomości, jak przedtem tak i obecnie nie wiem kim jest Głąbiński, jaki jego zawód, jakie stosunki majątkowe etc.

W końcu jedna uwaga. Gdy cała afera Głąbińskiego powstała na tle dostaw dla wojska, wchodzących w zakres działania X Dep. M. S. Wojsk. pozwolę sobie podkreślić, że progów X Dep. M. S. Wojsk. nogi moje nie przekroczyły dotąd, że w departamencie tym nigdy do tej pory wogóle w żadnej sprawie, w szczególności zaś w sprawach Głąbińskiego ani bezpośrednio czy pośrednio, ani ustnie czy pisemnie, lub telefonicznie, nie interweniowałem.

Proszę przyjąć wyrazy szacunku, z jakim pozostaję

Bruno Gruszka.

::o::

Ile jest Banków w Polsce.

Obieg pieniężny jest w Polsce znacznie mniejszy niż przed wojną, rozmiary kredytu znacznie mniejsze, ale liczba banków — znacznie większa. W Warszawie są 62 banki, podczas gdy przed wojną było tylko 10, we Lwowie 33 (było 5), w Poznaniu 28 (było 5), w Krakowie 25 (było 5), w Łodzi 24 (było 5), w Katowicach 22 (było 10), w Wilnie 15 (było 2). Taka ilość banków jest prawdziwą klęską!

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

PRZYJAZD CZICZERINA.

Dzisiaj o godz. 6 rano przybywa do Warszawy komisarz ludowy spraw zagranicznych p. Cziczerin, który w przejeździe zagranicę zatrzyma się przez kilka dni w Warszawie.

O godz. 10 rano p. Cziczerin opuści wagon, poczem nastąpi powitanie gościa przez pana min. spraw zagranicznych Al. Skrzyńskiego.

Od granicy towarzyszy p. Cziczerinowi kierownik referatu rosyjskiego w min. spraw zagr. p. Wszelaki.

Pan Cziczerin zamieszka w gmachu poselstwa Z. S. S. R. przy ul. Nowosenatorskiej.

RADA MINISTRÓW.

W poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie Rady Ministrów, na którem Premjer Grabski przedstawi projekty ustaw, dotyczące sanacji życia gospodarczego.

Ustawy te będą potem przedmiotem obrad tymczasowej Rady Gospodarczej, której pierwsze posiedzenie odbędzie się we czwartek. Następnie ustawy będą złożone sejmowi.

WYJAZD PREMJERA.

Wczoraj rano p. premjer Grabski wyjechał do Spały. Powrót nastąpi dziś wieczorem. Celem wyjazdu Premjera jest przedstawienie Prezydentowi Rzplitej swych projektów sanacyjnych.

GEN. HALLER NIE PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

(PAT). W związku z artykułami „Expressu Porannego" z dn. 25 września b. r. pod tyt. „Generał Haller podał się do dymisji" i „Kurjera Czerwonego" z dn. 26 b. m. p. t. „Gdzie szukać sedna sprawy dymisji gen. Hallera" gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, iż pogłoski o rzekomem podaniu się do dymisji szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Stanisława Hallera zupełnie nie odpowiadają rzeczywistości.

DEMOKRACJA ROSYJSKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W MONARCHISTYCZNYM ZJEŹDZIE PARYSKIM.

Odbyło się w Warszawie posiedzenie ugrupowania demokratycznego emigracji rosyjskiej w Polsce, na którem rozważano kwestję ustosunkowania się do zjazdu emigracji rosyjskiej w Paryżu. Po referacie p. Portugałowa zebranie uchwaliło rezolucję, w której w imieniu ugrupowania demokratycznego emigracji rosyjskiej w Polsce, wypowiedziało się przeciw wzięciu udziału w zjeździe paryskim. Następnie warszawski przedstawiciel organizacji „Krestjanskaja Rossija" p. Wielmin ogłosił postanowienie tej organizacji, która również nie weźmie udziału w zjeździe paryskim i nawołuje emigrację republikańską do wzmocnienia swej działalności politycznej wobec akcji, prowadzonej przez emigranckie organizacje monarchistyczne.

TEROR W BUŁGARJI.

Słowiański Związek Młodzieży Wiejskiej, w którego skład wchodzą organizacje młodzieży: bułgarskiej, czeskosłowackiej, jugosłowiańskiej, serbsko - łużyckiej i polskiej, nadesłał nam następujący komunikat.

Ponieważ Bułgarski Związek Młodzieży Rolniczej z siedzibą w Sofji, w ostatnich czasach nie przejawiał życia i pracy, Prezydjum Słowiańskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej postanowiło delegować do Bułgarji przedstawicieli, w celu zbadania przyczyn tego zaprzestania pracy.

Delegaci Związku, podczas pobytu w Sofji dn. 31 sierpnia — 2 września r. b., pomijając, powszechnie znane, masowe i dotychczas systematycznie kontynuowane morderstwa przywódców Związku Rolników (Stronnictwa politycznego), dokonywane przez czynniki odpowiedzialne i nieodpowiedzialne—badali pracę młodzieży i stwierdzili: że, od chwili przewrotu politycznego w Bułgarji dnia 9 czerwca 1923 r., każda próba spokojnej oświatowo-kulturalnej pracy w Bułgarskim Związku Młodzieży Rolniczej przerywana jest przez masowe więzienia, tortury i zabójstwa bez sądu i wyroku, kierowników i wybitniejszych pracowników Związku: Cwiatko Awranow — redaktor organu związkowego, Radosław Notew — redaktor organu związkowego, Pop Michaiłkow — organizator prowincjonalny, Siergiej Rumiancew — młody poeta i wielu, wielu innych.

że państwowe władze sądowe nigdy nie stwierdziły jakiejkolwiek występnej, przeciwko obowiązującym prawom, działalności Bułgarskiego Związku.

Wobec tego, Prezydjum Słow. Zw. Młodz. Wiejskiej wystąpiło z apelem do Ligi Narodów Praw Człowieka i Obywatela, i opinji publicznej całego świata, by w imię godności człowieka i moralności społecznej, wystąpiła w obronie życia, zdrowia i wolności pracy bułgarskiej młodzieży.

ZGON D-RA MARJANA GŁOWACKIEGO — DYREKTORA DEP. AKCYZ I MONOPOLI MIN. SKARBU.

Wczoraj zmarł w Warszawie po dłuższej chorobie Dr. Marjan Głowacki Dyrektor Departamentu Akcyz i Monopoli Min. Skarbu.

Urodził się w 1881 r. w Pleszewie (Wielkopolska), wyższe studja odbywał w Lipsku, poczem przez dwa lata kształcił się w zawodzie handlowo-bankowym w Paryżu i Londynie.

Po powrocie do kraju wstąpił do Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu skąd wyjechał ponownie do Lipska, gdzie uzyskał doktorat.

W r. 1909 otworzył w Poznaniu własne biuro rewizyjno - powiernicze, w r. 1915 został Naczelnym Dyrektorem Banku Wzajemnych ubezpieczeń „Vesta". Po wybuchu rewolucji niemieckiej brał czynny udział w organizowaniu władz polskich w Wielkopolsce i był kierownikiem Urzędu Skarbowego przy Radzie Ludowej. W r. 1920 objął kierownictwo Urzędu Organizacji Pożyczki Państwowej w b. dzielnicy pruskiej, i w r. 1923 mianowany został Dyrektorem Departamentu w Min. Skarbu.

SPEKULOWANIE NA EMIGRANTACH POLSKICH WE FRANCJI.

W wychodzącem we Francji piśmie polskiem p. t. „Życie Polskie" z dn. 15 września b. r. ukazało się wielkie ogłoszenie Warszawskiego Banku Zjednoczonego, wzywające do składania w tym banku oszczędności na szczególnie dogodnych warunkach. Warszawski Bank Zjednoczony właściwie już nie istnieje, gdyż połączył się z Bankiem dla Handlu i Przemysłu. Z tego już względu ogłoszenie wprowadza w zdumienie, bo jakże można składać oszczędności w banku, który nie egzystuje. Więcej jednak zdumiewa, że „Życie Polskie", głoszące w nagłówku, że służy interesom robotniczym, podobne ogłoszenie umieściło. Bo przecież redakcja dobrze musi wiedzieć, że Warsz. Bank Zjednoczony względnie Bank dla Handlu i Przemysłu są instytucjami stojącemi na brzegu przepaści, i że składanie w tych bankach oszczędności równa się rozstaniu się na zawsze z pieniędzmi. Redakcja o tem wiedziała, ale emigrant - robotnik nie wie i podobne ogłoszenie wprowadza go w błąd. Na tej nieświadomości Warsz. Bank Zjednoczony spekulował. Ale dlaczego „Życie Polskie" przyłożyło rękę do obrabowania polskiego emigranta?

TELEGRAMY

Zamknięcie Sesji Zgromadzenia Ligi Narodów

Rada Ligi wybrana w poprzednim składzie

Genewa, 26 września. (PAT.). Dzisiejsze ranne posiedzenie rozpoczęło się od sprawozdania delegata finlandzkiego, Enckella, o podziale wydatków Ligi Narodów na poszczególne państwa, wchodzące do Ligi, według pewnej skali, uwzględniającej możność finansową poszczególnych państw. Galwanauskas (Litwa), Zumeta (Venezuela) i Fernandes y Medina (Urugwaj) skarżyli się na zbyt wielkie ciężary, nałożone na ich państwa, domagając się ustalenia sprawiedliwszego podziału. Po przemówieniach tych przyjęto sprawozdanie Enckella, przy kilku wstrzymujących się od głosowania. Budżet Ligi Narodów na rok 1926 zamyka się sumą około 23 milj. franków złotych.

Genewa, 26 września (PAT). Rada Ligi Narodów została wybrana w poprzednim składzie.

Genewa, 26 września. (PAT.). Zgromadzenie Ligi Narodów zostało zamknięte.

Przed konferencją w sprawie paktu gwarancyjnego

ZAPATRYWANIA NIEMIECKICH KÓŁ OFICJALNYCH. SKŁAD DELEGACJI NIEMIECKIEJ.

Berlin, 26 września. (PAT.). W kołach zbliżonych do delegacji niemieckiej na konferencję w sprawie bezpieczeństwa, istnieje przekonanie, że ani pakt reński, ani też traktaty rozjemcze nie będą podpisane podczas konferencji w Szwajcarji. Rezultaty tej konferencji będą przedtem przedłożone parlamentowi. Dopiero po aprobacie parlamentu będzie zwołana ostatecznie konferencja, podczas której państwa zainteresowane położą swe podpisy pod tym paktem i traktatami rozjemczemi. Co się tyczy udziału Polski i Czechosłowacji w konferencji to w kołach tych sądzą, że obydwa wymienione państwa wezmą w niej udział w chwili, kiedy rozpocznie się dyskusja nad dotyczącemi ich kwestjami.

Zwołanie specjalnej konferencji dla spraw traktatów rozjemczych z sąsiadami wschodnimi Niemiec nie jest przewidziane. Wzmiankowane koła sądzą, że z chwilą, kiedy konferencja szwajcarska rozstrzygnie pytanie, czy traktaty rozjemcze z sąsiadami zachodnimi mają służyć za wzór dla takich samych traktatów z sąsiadami wschodnimi, oraz kwestję gwarancji francuskiej dla tych traktatów, co jest uważane tutaj za główny punkt sporny, podpisanie traktatów rozjemczych między Niemcami a Polską i Czechosłowacją nie będzie przedstawiało żadnych trudności i będzie mogło nastąpić jednocześnie z podpisaniem paktu reńskiego lub w jakimkolwiek innym dowolnym terminie. Co do charakteru traktatów rozjemczych, to konferencja prawników w Londynie przychyliła się — według informacji tutejszych — do przyjęcia za wzór traktatów, zawartych przez Niemcy w ostatnim czasie z Finlandją, Szwajcarją i t. d.

O wielokrotnie wzmiankowanem zbliżeniu polsko - sowieckiem w kołach zbliżonych do urzędu spraw zagranicznych, sądzą, że w razie, gdyby zbliżenie takie nastąpiło i przyniosło z sobą likwidację kwestji spornych między Polską a Rosją, albo też wzajemne gwarancje swych granic przez te państwa, byłoby to elementem pacyfikacji Europy i rząd niemiecki nie miałby przeciw niemu żadnych zarzutów. Wymienione jednak koła nie przypuszczają, aby zbliżenie polsko - rosyjskie mogło być trwałe i odnoszą się sceptycznie do informacji prasowych na ten temat.

Wiedeń, 26 września. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że rząd niemiecki zawiadomi mocarstwa zachodnie o przyjęciu zaproszenia na konferencję ministrów w sobotę za pośrednictwem swych ambasadorów. Rząd niemiecki proponuje ze swej strony, jako datę rozpoczęcia konferencji, dzień 5 października, a jako miejsce jej Lucernę. Koła niemieckie sądzą, że Anglja i Francja zgodzą się na ten wybór miejsca konferencji. Delegacja niemiecka zamierza wyjechać z Berlina dnia 3 października. W skład delegacji, która liczyć będzie 30 osób, wchodzą: kanclerz Luther, minister spraw zagranicznych, Stresemann, podsekretarz stanu w min. spraw zagr., Hubert, radca ministerjalny, Gaus, oraz szereg rzeczoznawców. Fakt, że Mussolini nie weźmie udziału w konferencji, uważany jest przez koła niemieckie za ułatwienie dla konferencji, gdyż nie będzie na niej poruszana sprawa Brenneru i przyłączenia Austrji do Niemiec.

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI NIEMIECKIEJ.

Berlin, 26 września. (PAT.). Odpowiedź niemiecka, oświadczająca gotowość Niemiec do wzięcia udziału w konferencji ministrów, została wręczona rządom angielskiemu, francuskiemu i belgijskiemu dzisiaj po południu. Opublikowanie jej nastąpi prawdopodobnie w przyszły wtorek.

Nowy rząd litewski

Królewiec, 26 września. (PAT.). Gabinet litewski został utworzony w składzie następującym: Bystras — premjer, Reinis — sprawy zagraniczne, Karvelis — skarb, Daukantas — oświata, Slizys — komunikacja, Koroblis — sprawiedliwość, Krupowiczjus — Rolnictwo, Endżulajtis — sprawy wewnętrzne. Były premjer Petrulis został Marszałkiem Sejmu, Sidzikauskas pozostał na stanowisku posła w Berlinie.

Rokowania w sprawie długów francuskich w Ameryce

AMERYKA CHCE ZAWRZEĆ UKŁAD NA TYCH SAMYCH WARUNKACH, CO I Z ANGLJĄ.

Londyn, 26 września. (PAT.). Reuter. Według doniesień z Waszyngtonu, Caillaux ma wystąpić na następnem posiedzeniu z nowemi, dalej idącemi propozycjami w sprawie spłaty długu francuskiego. W kołach konferencji nie sądzą jednak, aby Ameryka przyznała Francji warunki lepsze od tych, na których opiera się układ anglo - amerykański. Jakkolwiek przebieg rozmów obu delegacji ma charakter poufny, to jednak dziś już stało się wiadome, że sekretarz skarbu, Mellon, pierwotną propozycję francuską spłat rocznych w wysokości 25 milj. dolarów z zastrzeżeniem corocznego powiększenia tej raty, uważa za nie do przyjęcia.

Zatonięcie amerykańskiej łodzi podwodnej

Londyn, 26 września. (PAT.). Wczoraj wieczorem w odległości 2 mil na południe od Blockisland, łódź podwodna amerykańska S. 51, zderzyła się z parowcem „City of Rome". Wskutek zderzenia, łódź i załoga jej licząca 37 osób poszła na dno.

Londyn, 26 września. (PAT.). Donoszą z Nowego Jorku: Na miejsce katastrofy łodzi podwodnej S. 51 wysłany został kontrtorpedowiec. W miejscu, w którem zatonęła łódź, znaleziono pływające po powierzchni wody koła ratunkowe, co naprowadza na domysł, że załoga zatopionej łodzi jest jeszcze przy życiu. Zatopiona łódź znajduje się na głębokości 17 stóp.

Aresztowania wśród komunistów węgierskich

Budapeszt, 26 września. (PAT.). Policja aresztowała pewnego robotnika nazwiskiem Oancz, kierownika okręgowej organizacji partji socjalno - demokratycznej, który brał czynny udział w organizowaniu szkoły agitatorów komunistycznych. Oancz przyznał się, że już od 2 lat bronił w łonie partji socjalistycznej poglądów komunistycznych. Pozatem policja dokonała wielu aresztowań na prowincji. Aresztowani komuniści utrzymują, pomimo zaprzeczenia z Wiednia, iż na konferencji, która odbyła

się w Wiedniu w końcu sierpnia, przewodniczył osobiście Bela Kuhn. Zdaniem dzienników przywódca komunistów węgierskich opuścił Wiedeń wczoraj na aeroplanie.

Budapeszt, 26 września. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów, minister spraw wewnętrznych przedstawił obszerne sprawozdanie o wykrytej ostatnio organizacji komunistycznej. Gabinet postanowił, celem utrzymania porządku publicznego, przedsięwziąć szereg niezbędnych zarządzeń. Minister zaznaczył dalej, że winni w żadnym razie nie mogą liczyć na to, iż unikną kary i że zostaną wymienieni na więźniów węgierskich w Rosji sowieckiej.

Zapatrywania angielskich sfer finansowych na sytuację w Polsce

Londyn, 26 września. (PAT.). „Times“ pisze: Angielskie banki i handlowcy z zadowoleniem dowiedzą się, iż rząd polski pomógł bankom polskim w ich trudnościach sumą jednego miljona funtów. Zanim jednak wyjaśni się położenie banków i należności angielskie zostaną w pełni zaspokojone, nowe kredyty muszą być poddawane starannemu badaniu. „Financial News“ w artykule przyjaznym dla Polski czyni zarzuty przeciwko metodom postępowania niektórych banków polskich, przypisując im część winy za obecną sytuację.

Stan oblężenia w Persji

Nowy Jork, 26 września. (PAT.). „Chicago Tribune“ donosi z Teheranu: Jakkolwiek ogólna sytuacja od czasu ostatnich rozruchów głodowych poprawiła się, to jednak został ogłoszony stan oblężenia. Silne oddziały policji pilnują gmachu poselstwa sowieckiego.

— Prasa gdańska donosi, że manewry sowieckiej floty bałtyckiej zostały nanowo podjęte. Manewry odbywają się na pełnem morzu, przy udziale załogi Kronsztadtu i eskadry lotniczej. Głównem zadaniem manewrów jest zbadanie możliwości obrony Kronsztadtu oraz Petersburga.

::ooo::

Napad bandycki.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem przed domem nr. 4 na ul. Kamiennej czterech osobników napadło na inkasenta piekarni Szmidta, Konstantego Wesołowskiego. Napastnicy zrabowali mu kilkanaście złotych. Na wołania o pomoc wybiegł właściciel pobliskiego sklepu Kowalski, który usiłował zatrzymać bandytów. Ci zaatakowali Kowalskiego cegłami, a kiedy Kowalski, chroniąc się przed uderzeniami, ukrył się w swym sklepie, napastnicy wtargnęli do sąsiedniego sklepu Schmidermana. Koło tego sklepu zgromadzili się lokatorzy okolicznych kamienic, których zaalarmowały krzyki napastowanych. W czasie szamotania się gromadki lokatorów z bandytami, Kowalski wyszedł ze swego sklepu, uzbrojony w dubeltówkę, i chcąc rozprawić się z napastnikami, dał dwa strzały. Pierwszy w powietrze, drugi w tłum. Ten drugi strzał miał skutki fatalne, gdyż zranił cztery niewinne osoby — mieszkańców sąsiednich domów. Rany całego ciała odnieśli (nabój był śrutowy): Franciszek Broś 51 lat, Jan Broś, 20 lat, Cecylja Karpińska, 19 lat, Stefanja Grodzicka, 30 lat. W czasie zamieszania, wywołanego strzałem, napastnicy zbiegli z wyjątkiem jednego, nazwiskiem Henryk Piórkowski (Kamienna 9), który został aresztowany. Lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunków, pozostawił rannych na miejscu. Tylko Jana Brosia przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Czasopisma nadesłane

Ukazał się Nr. 17 **„Radio-amatora“.** Na treść tego numeru składają się następujące artykuły: 1) Artykuł wstępny inż. St. Odyńca, dotyczący organizacji prac radjo-amatorskich. 2) „Telewizje“ inż. Porębskiego. 3) Jak do entodyny dodać wzmacniacz wielkiej częstotkliwości, przez co zwiększy się zasięg odbiornika. 4) „Superheterodyna“ — p. J. Odyńca — artykuł, który daje objaśnienia zasady aparatów tego rodzaju, w dalszym ciągu ma być podany szczegółowy opis budowy i użycia tych aparatów. 5) Dalszy ciąg „Teorji i praktyki amplikacji małej częstotliwości“. 6) Wiadomości z kraju. 7) Z radjo-organizacji.

Wiadomości Statystyczne. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się Nr. 17 Wiadomości Statystycznych. Treść: Tablice, ilustrujące handel zagraniczny w lipcu. Ruch naturalny ludności w woj. poznańskiem, pomorskiem i śląskiem. Zatrudnienie w przemyśle. Wydatki i dochody Państwa. Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Drożdżownie i ich produkcja. Bezrobocie. Koszty utrzymania według komisji warszawskiej. Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Porównanie kosztów żywności w miastach. Przegląd międzynarowy cen. Wykresy, ilustrujące: handel zagraniczny, produkcję węgla kamiennego, kursy dewiz. Ceny hurtowe i detaliczne i t. d.

„Jedność“ Nr. 11. Treść: Dr. Krajewski „Skutki kilkoletniej demagogji“. Dr Skąpski „Ustawowa lichwa“. R. Zawiliński „Szkoła a społeczeństwo“. A. Dworski „W sprawie reformy rolnej“. Gen. Springwald „Co mają czynić wdowy i sieroty, by uzyskać emerytury“, nadto artykuły: „Nie wywozić zboża z kraju“, „Brońmy złotego“, „Za czasów zaborczych a dziś“, „Czy nie zbyt drakońska redukcja“, „Z pobytu Ministra Sprawiedliwości w Krakowie“, „Pokrzywdzenie niższych funkcjonarjuszów“, oraz szereg komunikatów.

Nowy numer „Rakiety“. Ukazał się nowy numer „Rakiety“, która odtąd stale wychodzić będzie co dwa tygodnie: 1-go i 15-go każdego miesiąca. Nowy numer „Rakiety“, oprócz wytwornych ilustracji barwnych Lorensiego, Fabiana, Plantikowa i innych, przynosi nowele i feljetony pióra Remy de Gourmont, Pittigrilli, W. Raorta, Szer-Szenia, A. Własta i innych.

Świat Nr. 38 zawiera artykuły: St. Krzywoszewskiego uwagi o protestach literatów francuskich, Eustachego Czekalskiego feljeton o nowej książce Z. Bartkiewicza, Witolda Giełżyńskiego artykuł o „Wołyniu kulturalnym“, Juljusza Ejsmonda feljeton p. t. „Babie lato“, Edwarda Woronieckiego korespondencję z Paryża p. t. „O balecie rosyjskim“ oraz refleksje p. J. Everta na temat „Przesilenia gospodarczego“

W dziale beletrystycznym „Świat“ drukuje powieść Juljusza Kaden - Bandrowskiego p. t. „Czarne skrzydła“, wspomnienia J. Grabca p. t. „Wojsko Polskie w Łodzi“, wiersze Józefa Jankowskiego p. t. „Historja lotu“ oraz powieść Johna Paris'a „Kimono“.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WARSZAWSKI OKRĘGOWY KOMITET ROBOTNICZY P. P. S.

poleca komitetom dzielnicowym i kołom partyjnym w Warszawie jaknajenergiczniejsze uporządkowanie podatku partyjnego. Należy zwrócić uwagę towarzyszów iż w myśl art. 1 statutu organizacyjnego P. P. S. przyjętego przez kongres partyjny, członkiem partji jest jedynie ten towarzysz, który opłaca regularnie podatek partyjny. Towarzysze bezrobotni muszą mieć oficjalne zwolnienie komitetu dzielnicowego od podatku. Ostateczny termin uregulowania zaległego podatku partyjnego wyznacza się na 1 listopada. Ci towarzysze, którzy do tego terminu zaległości nie uregulują mają być skreśleni z listy członków P. P. S. na dzielnicy, a nazwiska ich zakomunikowane Warszawskiemu Okręgowemu Komitetowi Robotniczemu P. P. S. celem wykreślenia w spisach W. O. K. R.-u. W. O. K. R. poleca powyższe zarządzenie zakomunikować każdemu towarzyszowi na piśmie. Wykreślonym ze spisów mają dzielnice odebrać książeczki partyjne.

WARSZ. OKRĘG. KOM. ROB. P. P. S.

PODZIĘKOWANIE ŻYRARDOWSKIEGO O. K. R. P. P. S.

Żyrardowski Komitet P. P. S. składa serdeczne podziękowanie tym organizacjom i osobom, które w dn. 20 b. m. wzięły udział w obchodzie na cześć bojowców P. P. S.

W szczególności składa podziękowanie: C. K. W. P. P. S., reprezentowanemu przez starego bojowca, tow. posła Arciszewskiego; O. K. R. P. P. S. Warszawa Podmiejska; Stowarzyszeniu byłych Więźniów Politycznych; Związkowi Rob. Rolnych pow. Błońskiego; Kołu tramwajarzy P. P. S.; Zw. Pocztowców; Orkiestrze Warsztatów tramwajowych, pod batutą znanego i cenionego powszechnie ob. Stendokowskiego; kierownikom szkół powszechnych im. Staszica, Trauguta, Konopnickiej; gimnazjum p. Jaworowskiej; tow. śpiewaczemu „Echo“, oraz Magistratowi i Radzie Miejskiej, którym zawdzięczać należy postawienie pomnika.

Za Żyrardowski Komitet P. P. S.
W. Pieczywoda.

WYDZIAŁ KOBIECY P. P. S.

Zapowiedziane na dziś posiedzenie, na którem tow. Budzińska - Tylicka miała złożyć sprawozdanie z konferencji kobiecej w Marsylji, **nie odbędzie się.**

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. odbędzie się we wtorek dnia 29 b. m. o godz. 7 wieczór.

W niedzielę dn. 27 b. m.

Wielki wiec polityczny. O godz. 10 rano w podwórzu domu przy ul. Czerniakowskiej nr. 193 odbędzie się wielki wiec polityczny. Przemawiać będą tow. tow.: poseł Jaworowski, radny T. Szpotański, L. Skarzyński, S. Garlicki i M. Piłacki n. t. „Kryzys gospodarczy i sytuacja polityczna“. Towarzysze, stawcie się licznie!

W poniedziałek dn. 28 b. m.

Odwołanie. Posiedzenie Warszawskiego Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. nie odbędzie się z powodu posiedzenia Rady Naczelnej.

We wtorek dn. 29 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymoncka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR. Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Kolejowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło Gazowników PPS — Ludna. O g. 6 w lokalu OKR odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Centralny Związek Robotników Przemysłu Spożywczego. Zarząd I Oddziału Mięsnego komunikuje członkom sekcji, iż walne Zebranie odbędzie się w lokalu O. K. R. P. P. S., Aleje Jerozolimskie nr. 6, w dniu 27 września b. r. o godz. 10 rano (niedziela). Członkowie obowiązani są przybyć na walne zebranie z kartkami wstępu, które zostały wydane dla poszczególnych sekcji. Przybycie pod rygorem organizacyjnym.

Ruch kult.-oświatowy.

Zjazd ogólno - krajowy Stow. b. więźniów politycznych odbędzie się w dn. 4 i 5 października r. b. w Łodzi, ul. Piotrkowska 53 o godz. 11 rano.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁ. T. U. R.

We wtorek, dn. 29 b. m. o godzinie 17 w lokalu Z. P. P. S. (Sejm) odbędzie się posiedzenie Zarządu Głównego T. U. R. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdania. 2) Sprawy Zjazdu Walnego. 3) Szkoła dla Białorusinów. 4) Wydawnictwa. 5) Sprawy bieżące.

„Wybór poezji“ Marji Konopnickiej. Staraniem Oddziału Warsz. T. U. R. ukazała się wydana b. estetycznie broszurka zawierająca wybór poezji Marji Konopnickiej, dokonany przez t. W. Kacicką i przez nią zaopatrzona obszernym wstępem. Broszurka zaopatrzona jest w dwie klisze. Cena egzemplarza 80 groszy. Przy zamówieniach ponad 25 egz. rabat. Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

WALNE ZEBRANIE TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO.

Doroczne walne zebranie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego odbędzie się w Krakowie dn. 1 i 2 listopada z następującym porządkiem obrad:

Rozmaitości.

ILU JEST ŻYDÓW NA ŚWIECIE? Wedle statystyki wydawnictwa „Univers Israelite“ ogólna liczba ludności żydowskiej wynosi na całym świecie 14.163.543, czyli ok. 1% ogółu mieszkańców ziemi. W Europie jest żydów 9.232.576, czyli 2,1% ludności Na poszczególne kraje przypada żydów: na Polskę 2.829.456, na całą Rosję 5.253.324, z tego na Rosję europejską 2.626.667, a na Ukrainę 1.772.479, na Rumunję 834.344, na Niemcy 575.000, Węgry 473.310, Czechosłowację 354.342, Austrję 300.000, Anglję 280.000, Francję 150.000, na Stany Zjednoczone 3.500.000.

ILU SŁÓW UŻYWA CZŁOWIEK? Pewne pismo amerykańskie, roztrząsając pytanie, ilu słów używa przeciętny człowiek, wskazuje na to, że „Standard - Dictionary“, wielki słownik angielski, liczy 350 tys. słów. Wobec tej liczby wydaje się nader ubogi nawet język Szekspira, który dzieła swe stworzył przy użyciu 16 tys. słów. Inni twórcy używają daleko mniej słów. Milton np., znany również z bogactwa swego języka, posiada tylko 8 tys. słów. Współczesny wykształcony człowiek używa nie więcej niż 3000 — 4000 słów. Do czytania gazet lub łatwiejszych książek potrzeba nie więcej ponad 2000 słów. Ludzie mniej wykształceni mogą się obyć 500 słowami, chłopi zaś z zapadłej prowincji, których horyzont umysłowy i zakres interesów jest bardzo ograniczony, mogą się zadowolić skromną cyfrą 200 słów, wystarczających im w życiu codziennem.

Obliczenia powyższe dotyczą, oczywiście, mowy i ludności angielskiej.

EKSPERYMENT SPIRYTYSTYCZNY. Lekarz amerykański, Allen Gilbert, postawił zwolenników spirytyzmu w b. trudne położenie. Gdy w r. 1917 umarła jego żona, usiłował on wszelkimi środkami rozwiązać zagadnienie powrotu duchów na ziemię, a gdy mu się to nie udało, zwrócił się on do opinji publicznej. Napisał mianowicie list, ogłoszony w wielu pismach amerykańskich, a w liście tym oznajmił, że po śmierci jego żony, otrzymywał wprawdzie wiadomości o niej od swych przyjaciół-spirytystów, ale były one niepewne. Aby jednak zdobyć podstawę naukową, on i jego żona, jeszcze za jej życia, porozumiewali się ze sobą co do znaku lub hasła, podług którego on miał poznać, czy wiadomości, przypisywane nieboszczce, istotnie od niej pochodzą. Zmarła miała wszelkich dokładać starań, by wrócić na ziemię. Wielokrotnie przychodziły już doń wiadomości, jakoby pochodzące od żony, ale ani razu nie udało się wydobyć od pośredników tych wieści prostego hasła, ustanowionego między małżeństwem. W dodatku gdyby wieści te były prawdziwe, świadczyłyby one o pożałowania godnym uwiądzie duchowym pani Gilbert w porównaniu ze wspomnieniem, jakie zachował o niej mąż.

Otóż Gilbert złożył na piśmie owo hasło, zaopatrując je w potrójną pieczęć, i wyznaczył nagrodę w wysokości 500 dolarów dla każdego, kto się dowie o haśle za pośrednictwem pani Gilbert. Termin się kończy 1 listopada r. b., ale Gilbert otrzymał już mnóstwo odpowiedzi. 130 znaków doniesiono mu, pochodzących jakoby od pani Gilbert, a wszystkie (z wyjątkiem 3) były inne, i wszystkie fałszywe. O wyglądzie i ubiorze pani Gilbert przychodziły opisy, śmiesznie dalekie od rzeczywistości. Czasami posługiwano się zawodowemi medjami lub też duchami, jedna wiadomość rzekomo pochodziła z planety Venus, ale widocznie pani Gilbert nie mogła sobie przypomnieć nawet imienia swego męża, ani własnego, gdyż podpisywała się błędnie. Również sposób wyrażania się był inny i pochodził jakgdyby od duchowo niżej stojącego medjum. W każdym razie ani w jednym wypadku nie było objawu jakichkolwiek sił tajemnych.

WATYKAN PRZECIWNY MODZIE. Z rozporządzenia papieża, zastosowanego przez kardynała Pompili'ego, 5,000 kobiet, przeważnie Amerykanek i Francuzek, zwrócono z przed podwoi katedry św. Piotra dlatego, że miały na sobie nieskromne suknie.

Wiele zaś kobiet, którym udało się wcisnąć do środka, nie mogło przystąpić do komunji św., bo odzież ich wykazywała brak skromności.

Obecnie na murach katedry św. Piotra widnieje napis ostrzegający, że niewiasty ubrane suggestywnie, nie będą wpuszczane do środka.

We Włoszech moda obciętych włosów zaczyna dopiero wchodzić w życie, ale tak księża, jak i cywilni są stanowczo jej przeciwni. Krótkie sukienki, jak również obcięte włosy, spotykają się tu z surową krytyką.

NOWY WYNALAZEK Z DZIEDZINY LOTNICTWA. W połowie września badano w Southampton (w Anglji) nowy typ hydroplanu, zbudowanego w największej tajemnicy przez angielskie Min. Lotnictwa. Nowy ten jednopłatowiec nie ma wcale płócien, a kształtem swym różni się całkowicie od wszystkich dotychczasowych hydroplanów. Szybkość jego sięga 220 mil na godzinę, wyposażony jest w nader silny motor. Weźmie on udział w konkursie lotniczym w Baltimore dn. 24 października, a spodziewają się po nim wprost rewolucyjnego przewrotu w lotnictwie.

KAPRYSY SOWIECKIEJ CENZURY TEATRALNEJ. Przed otwarciem sezonu teatralnego w Moskwie poddano badaniu repertuar wszystkich teatrów ze strony Głównego Komitetu do spraw repertuarowych Jak donosi „Prawda“ moskiewska, Komitet ten wydał m. in. następujące orzeczenia. W repertuarze teatru Wielkiego nie podobał się Komitetowi „Lohengrin“ Wagnera, jako dzieło zbyt mistyczne i nakazano „zastąpić“ je przez „Zygfryda“. Z opery „Eugenjusz Onegin“ mają być usunięte sceny pierwszego obrazu, rozgrywające się między właścicielką ziemską i wieśniakami, jako „nieaktualne“. Wobec teatru Eksperymentów (dawniej Opera Zimina) Komitet powziął następującą uchwałę: „Komitet kwestjonuje celowość wystawienia opery „Werter“ Masseneta Kultywowanie nastrojów werterowskich jest obecnie nie na miejscu, duch Goethego zaś zatracił się w librecie małomieszczańskiem“. Z repertuaru teatru Małego skreślono trzy sztuki, mianowicie „Marję Stuart“ Schillera (z adnotacją urzędową: „utwór religijny i monarchistyczny“). „Mgłę nocną“ Jużyna - Sumbatowa i „Wesele Bieługina“ Suchowo-Kobylina.

SKRZYPCE ZA MILJON FRANKÓW. Znany skrzypek, Missa Elman, niedawno kupił w Ameryce skrzypce Stradivariusa za miljon franków. Instrument ten w r. 1804 przeszedł z rąk pani Recamier do marszałka, hr. de Molitora i dotychczas był w posiadaniu jego spadkobierców.

LITERATURA EINSTEINOWSKA ZA DWA OSTATNIE LATA. Wedle zestawienia prof. Moris-Legot z uniwersytetu w Lowanjum (Belgja) w ciągu ostatnich dwuch lat ukazało się nie mniej, niż 3775 dzieł, poświęconych teorji względności Einsteina. Na czele stoi Anglja z 1150 pracami, następnie idzie Francja z 690, Niemcy z 435, Włochy z 215 i Holandja z 126 pracami.

OSZUKANY OSZUST. Ktoś wybiera sobie w składzie obuwia parę bucików, kosztujących 50 zł., ale przy płaceniu oświadcza, że ma przy sobie tylko 30 zł., resztę zaś uiści nazajutrz. Subjekt przystaje na to, ale po wyjściu klienta właściciel sklepu robi mu wymówki, że uwierzył oszustowi, który napewno nie pokaże się więcej. „Niema obawy — odpowiada na to subjekt — przyjdzie on napewno, zapakowałem mu dwa buciki na lewą nogę“.

SOBOWTÓR. Przed domem stają dwaj pijani mężczyźni i usiłują otworzyć bramę. Wywiązuje się między nimi djalog następujący:

— Dokąd pan idzie?

— Na drugie piętro.

— I ja tam mieszkam.

— Ja mieszkam na prawo.

— Ja również.

— Jak się pan nazywa?

— Nazywam się Majer.

— Ja także nazywam się Majer.

Rozmowa staje się coraz głośniejsza i wzbudza uwagę policjanta. By wyświetlić tajemnicę, dzwoni on na drugie piętro. Otwiera się okno. Na pytanie, kto jest prawdziwy Majer, odpowiada głos kobiecy: „Ach, to ojciec i syn. Gdy świnie te się upiją, nie poznają się wzajemnie“.

(„Simplicissimus“).

1. Sprawozdanie Sekretarjatu Generalnego.
2. Praca wśród młodzieży.
3. Robotnicze szkoły praktyczne.
4. Praca na terenie związków zawodowych.
5. Koła samokształcenia.
6. Wybory 5-ciu ustępujących członków Zarządu Głównego.
7. Wolne wnioski.

Przypominamy, że w myśl statutu, wnioski winny być złożone Zarządowi Głównemu na dwa tygodnie przed walnem zebraniem.

Oddziały do dn. 20 b. m. winny nadesłać Sekretarjatowi Generalnemu sprawozdania z działalności w-g rozesłanego kwestjonarjusza.

Prezes Zarządu Głównego T.U.R.
(—) **Ignacy Daszyński.**
Sekretarz Generalny
(—) **Stefan Kopciński.**

Wydział Oświatowy Warsz. Rady Związków Zaw. wznawia bezpłatny kurs, przygotowujący robotników do pracy w Związkach Zaw. Na kursie będą wykładane następujące przedmioty: prowadzenie zebrań, prowadzenie protokółów, statut i regulamin, korespondencja związkowa, archiwum związku, umowy zbiorowe, technika pracy oświazwiązku, umowy zbiorowe, tetchnika pracy oświatowej. Lekcje odbywać się będą we wtorki i czwartki od godz. 7-ej do 9-ej wieczorem w lokalu szkoły powszechnej nr. 23 przy ul. Chłodnej Nr. 11 róg Waliców.

Po ukończeniu kursu pierwszego, uruchomiony będzie kurs drugi, obejmujący całokształt ustawodawstwa robotniczego.

Zapisy w Związkach Zaw. i w sekretarjacie Rady, Kredytowa 8. O dniu rozpoczęcia będą rozesłane pisemne zawiadomienia.

Warszawski Oddział Robotn. Wydz. Wychowania Dziecka, rozpoczyna z dniem 1 września pracę w ogniskach dla dzieci szkolnych przy ul. Solec 68 (lokal P. P. S.) i przy ul. Wolskiej 44 (lokal Związku Zawod. garbarzy). Dzieci ze szkół poobiednich mogą odrabiać lekcje, pracować i bawić się w ognisku od 9 — 12; dzieci ze szkół rannych od 14—17. Opłata od dziecka wynosi 1 zł. miesięcznie Zapisy przez 3 dni: poniedziałek 28 września, wtorek 29 września i środę 30 września od 10 — 12 i od 15 — 17 w lokalach ognisk. Towarzysze i Towarzyszki, ogniska to instytucja, którą tworzymy sami sobie. Nasze dzieci przedewszystkiem winny się tam znaleźć.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 po poł.

Uczelnia Oddz. Warsz. T. U. R. Niniejszym podaje się do wiadomości, iż termin zapisów do Uczelni T. U. R. przedłużony został do dnia 15-go **października.** **Szczegółowych informacji** udziela i zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R.

Wycieczka do Zamku. Staraniem Oddz. Warszawskiego T U. R. odbędzie się w niedzielę, dn. **27-go września wycieczka do Zamku.** Zbiórka pod kolumną Zygmunta o godz. 10 rano. Bilety w cenie **60 groszy** (dla członków T. U. R. — **40 gr.**) do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. i na miejscu zbiórki.

Konferencja Młodzieży T. U. R. Dalszy ciąg **konferencji** W. W. M. T. U. R. odbędzie się w niedzielę dnia 27 o godz. 10 m. 30 rano w lokalu O. K R., Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

„Czartyzm". Pod powyższym tytułem ukazała się nakładem Oddz. Warsz. T. U. R. broszura tow. A. Szczypiorskiego. Cena egzemplarza 30 gr. Przy zamówieniach ponad 25 sztuk — 25% rabatu. Zamówienia z prowincji kierować należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Książki nadesłane

Nowe wydawnictwa warsztatowe.

J. Geislerowa. Zastosowanie rewolwerówek do obróbki w małych ilościach. Warszawa, 1924 r. Księgarnia Techniczna.

S. Męcik, inż. Próba tokarki na wytrzymałość i wydajność. Warszawa, 1925. Księgarnia Techniczna.

A. Piotrowski. Praca na tokarkach stołowych. Warszawa, 1925. Księgarnia Techniczna.

Podstawę dzisiejszej wytwórczości przemysłowej stanowi z jednej strony szczegółowo opracowany program produkcji i umiejętne kierownictwo, z drugiej zaś — odpowiednio przygotowany, sprawny i świadomy swych zadań personel wykonawczy. Pod tym względem znajomość współczesnych urządzeń mechanicznych, obrabiarek oraz metod obróbek, czyli tych obrabiarek użycie staje się nieodzowną potrzebą każdego pracownika przemysłowego.

Zagranicą powstają też, obok podręczników o zakresie wyższym, liczne wydawnictwa, popularyzujące ostatnie zdobycze nauki i doświadczenia warsztatowego, obliczone przedewszystkiem na potrzeby technicznego personelu wykonawczego w najszerszem znaczeniu tego wyrazu.

Wyżej wymienione broszury mają za zadanie zaspokojenie tych potrzeb w naszych warunkach, w celu wszechstronnego wyzyskania posiadanych urządzeń, a więc możliwego obniżenia kosztów własnych produkcji. Ze względu na aktualność poruszanych tematów i na zalety treści i szaty wydawniczej, śmiało polecić je można uwadze słuchaczów szkół i kursów zawodowych oraz wszystkich tych pracowników warsztatowych, którzy doskonalić się w swoim zawodzie pragną.

Prowincja.

Klęska N. P. R. w Brodnicy (Pomorze)

(Kor. własna).

Dn. 20 września miejscowi enpeerowcy urządzili wiec przedwyborczy do Rady miejskiej. Jako referent przybył pos. Pawlak z Torunia. Mówił bardzo nudnie. W końcu, litując się nad „stanem średnim", zaczął przekonywać, że tylko on utrzymuje państwo przez płacenie podatków; nie omieszkał też bronić stanu posiadania obszarników; narzekał na ustawę o reformie rolnej z dn. 20 lipca b. r., że, po wejściu jej w życie z dniem 1 stycznia 1926 r. zwiększy się bezrobocie i zrujnowane będą większe gospodarstwa rolne.

Na wszystkie poruszane przez referenta sprawy odpowiedział w dyskusji, w rzeczowem przemówieniu, tow. **Wojtyra,** zapytując przedewszystkiem pos. Pawlaka, czy są to wszystko istotne jego poglądy, czy też przemawia, jako najmita obszarników.

Charakteryzując postępowanie NPR., tow. Wojtyra wskazał, między innemi, taki pogląd: jak to dorobkiewicz powojenny i przdsiębiorca, zatrudniający do 40 robotników, wyzyskujący ich, nie płacący taryfy, łamiący świadomie ustawę o 8 godz. dniu pracy — jest w Radzie Kasy Chorych przedstawicielem pracodawców, a do Rady Miejskiej kandyduje na liście NPR., jako obrońca robotników. Tow. Wojtyra skrytykował również byłych radnych miasta z listy NPR., którzy stawiali wnioski w Radzie miejskiej, aby budować pomniki, a nie domy dla bezdomnych.

Wiecownicy nagrodzili tow. Wojtyrę hucznemi oklaskami.

Następnie przemawiał inwalida Lesiński Feliks, który zaprzeczył pogłosce, jakoby inwalidzi zawarli kompromis z NPR. w sprawie wyborów. Skrytykował on działaczy NPR. w kilku zasadniczych punktach, co wiecownicy przyjęli również hucznemi oklaskami.

Następnie wiecownicy opuścili salę, nie chcąc już słuchać pos. Pawlaka. Nawet delegaci Związku ZZP. Rob. Rolnych i leśnych, którzy byli gorącymi zjednoczeniowcami, również opuścili salę i przyszli po „Chłopską Prawdę", w której się pisze o reformie rolnej.

Jak widzimy więc, nawet dotychczasowi członkowie NPR., który się przekonali, jak ich obszarnicy wyzyskują, nie chcą się solidaryzować z pos. Pawlakiem.

Ten enpeerowski wiec w Brodnicy był zupełną kompromitacją NPR-u.

Dobrzelin, cukrownia

(Kor. własna).

Dn. 15 września odbyło się u nas ogólne zebranie Zw. Zaw. rob. cukrowni. Sekretarz Związku odczytał sprawozdanie z XV Zjazdu Związku, poczem tow. pos. **Śledziński** w obszernym referacie poruszył sprawy robotników cukrowni, związkowe, ogólno - polityczne i społeczne.

Towarzysze przyrzekli założyć Koło PPS. i ożywić działalność TUR-a.

Ostrowy, cukrownia

(Kor. własna).

Dn. 17 września odbył się u nas wiec. Po przemówieniu tow. pos. **Śledzińskiego** o sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju i o międzynarodowych zjazdach socjalistycznych — została jednogłośnie przyjęta rezolucja, w której towarzysze robotnicy wyrażają pełne zaufanie PPS. oraz przedstawiają swoje żądania, zgodnie z wywodami referenta.

Tomczyn, cukrownia

(Kor. własna).

W środę dn. 16 września odbył się u nas wiec polityczny. Tow. pos. **Śledziński** obszernie wyjaśnił nam znaczenie uchwalonej przez Sejm ustawy o parcelacji i osadnictwie, oraz mówił o gospodarczem i politycznem położeniu w kraju

Towarzysze robotnicy w obu cukrowniach jednogłośnie wyrazili zaufanie klubowi PPS.

—::o::—

Listy do Redakcji.

O tablicę pamiątkową wymarszu Bataljonu Warszawskiego.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przejęte wspomnieniami, które napełniają nasze serca wobec 10-tej rocznicy wymarszu Bataljonu Warszawskiego — oddziałów Polskiej Organizacji Wojskowej — na plac walki za Ojczyznę, i pragnąc, by utrwalona była w stolicy pamięć w dniu tym, komunikujemy niniejszem Sz. Redakcji, że rozpoczęłyśmy starania o umieszczenie na murach gmachu, z którego wyszedł Bataljon Warszawski, (przy zbiegu ulic Poznańskiej i Żórawiej) tablicy pamiątkowej, i prosimy o łaskawe otworzenie na łamach „Robotnika" rubryki składek na ten cel. Zebrane dotychczas 15 zł. załączamy.

Matki żołnierzy Baonu Warszaw.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.98
Franki francuskie za 100—28.41
Funty angielskie za 1—29.57
Floreny holend. za 100—241.26
Kor. czesko—słow. za 100—17.78
Franki szwajc. za 100—115.83
Korony austrjac. za 100.000—84.55
Liry włoskie za 100—24.45
Franki belgijskie za 100—26.64

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym w zachodniej i środkowej częściach kraju nastąpiło znaczne polepszenie się stanu pogody; fala deszczów natomiast przeniosła się ku wschodowi, dając tam ilości opadów przekraczające 10 mm. (Pińsk 12 mm.), a na południo - wschodzie 20 mm. (Lwów 23 mm.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15.4, najniższa 9.1; w Zakopanem rano było dość pogodnie, temperatura najniższa wynosiła 8°, najwyższa onegdaj 20°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Na zachodzie i w środku kraju dość pogodnie i cieplej, rano mglisto, potem stopniowy wzrost zachmurzenia i deszcze, począwszy od zachodu; na wschodzie pogodniej. Słabe lub umiarkowane wiatry zachodnie, potem obrót ku południowemu zachodowi i południowi.

Pogrzeb dzielnej bony. Z kaplicy przy szpitalu Dz. Jezus odbył się wczoraj w południe pogrzeb ś. p. Marji Fornalskiej, bony u pp. Krajewskich, która — jak już pisaliśmy — w Al. Zielenieckiego przy drugiem wejściu do parku Skaryszewskiego, ratując 5-letnią Hankę Krajewską, sama dostała się pod koła samochodu, który przejechał ją na śmierć. Na trumnie Hania złożyła wieniec z napisem: „Dzielnej bonie Mani — od szczęśliwie ocalonej Hani".

Urząd Emigracyjny podaje do wiadomości, że towarzystwo okrętowe Compagnie Generale Transatlantique (French Line) otrzymało od Min. Przemysłu i Handlu koncesję na rok 1925 na sprzedaż biletów okrętowych emigrantom wyjeżdżającym do Ameryki Północnej i Centralnej, wobec czego wznowione zostało w Urzędzie wizowanie paszportów emigrantom, posiadającym bilety okrętowe tego Towarzystwa, zakupione w kraju lub w Ameryce.

Jednocześnie z tem traci moc ustęp komunikatu Urzędu z dnia 3 września w sprawie działalności omawianego Towarzystwa.

Zwalczanie wścieklizny. Wobec często zdarzających się wypadków pokąsania przez psy wściekłe, wydział zdrowia przy Komisarjacie Rządu przypomina o obowiązku natychmiastowego zgłaszania w dozorach sanitarnych o wypadkach pokąsania przez zwierzęta chore na wściekliznę lub nawet podejrzane o tę chorobę.

Zarząd Centralny Zw. Oficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej zawiadamia, że znaczki członkowskie otrzymywać można osobiście w kancelarji Koła m. st. Warszawy przy ul. Wilczej nr. 33 m. 1, codziennie od godz. 18 do 20.

Ciągnienie premjowej pożyczki dolarowej. W dn. 1 października r. b. o godz. 11-ej rano w sali konferencyjnej Ministerjum Skarbu odbędzie się 7-me z kolei kwartalne ciągnienie premji 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej.

Wylosowane zostaną premje: jedna w sumie 8.000 dolarów, jedna — 3.000 dolarów, dziesięć premji po 1.000 dol. oraz czterdzieści premji po 100 dolarów.

Ogółem wylosowanych zostanie do wypłaty premji 52 premjówki dolarowe. Suma premji przeznaczonych do wypłaty stanowi 25.000 dol.

Premje wypłacane są w efektywnych dolarach podobnie jak w tej samej walucie pożyczka będzie umarzana.

Rektorat Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego podaje do wiadomości, że nowy rok akademicki rozpoczyna się dnia 1 października. Wykłady dla nowowstępujących rozpoczną się dnia 2 października, — dla starszych semestrów — dnia 10 października.

Plac Saski. W myśl odpowiedniej uchwały władz miejskich, po zburzeniu soboru na placu Saskim, plac ten zabudowany nie będzie, ani nawet zadrzewiony wobec tego, że stolica nie posiada w centrum placów niezabudowanych, niezbędnych dla celów reprezentacyjnych.

Z Uniwersytetu Warszawskiego. W pismach pojawiły się wzmianki w sprawie „numerus clausus" na Wydziałach Lekarskich Uniwersytetu Warszawskiego i Lwowskiego. Sekretarjat Uniwersytetu Warszawskiego niniejszem wyjaśnia, że wiadomość ta nie jest zgodna z rzeczywistością. Ograniczenia, jakie zmuszona była wprowadzić Rada Wydziału Lekarskiego, są spowodowane katastrofalnym brakiem lokali na pracownie naukowe, sprowadzając ilość przyjętych na bieżący rok akademicki słuchaczy do liczby 100 dla osób cywilnych i 30 dla wychowańców Wojskowej Szkoły Sanitarnej. Uchwała Rady Wydziałowej tyczy się tylko ogólnej liczby i nie przewiduje żadnych ograniczeń wyznaniowych.

WYPADKI:

Wypadki samochodowe. Na Nowym Zjeździe przed domem nr. 7 dostał się pod przejeżdżający samochód uczeń, 16-letni Witold Kietliński (Łochowska 43). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie stawu kolanowego oraz lewego barka i, po opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

— Przed domem nr. 60 przy ul. Żelaznej samochód osobowy prowadzony przez kierowcę Aleksandra Chrzanowskiego, przejechał przechodzącą przez jezdnię 60-letnią Itę Tyszebową, którą nieprzytomną przewiozło Pogotowie do szpitala żydowskiego.

— Na ul. Łochowskiej przed domem nr. 43, podczas czepiania się samochodu, upadł i dostał się pod koła 8-letni Henryk Domański, zamieszkały w tymże domu. Lekarz Pogotowia stwierdził rany rwane prawego ucha oraz ogólne potłuczenie i, po opatrunku, przewiózł chłopca do szpitala przy ul. Kopernika.

Auto w magazynie gorsetów. Dorożka samochodowa nr. 882 (19180) prowadzona przez kierowcę Władysława Urbańskiego wjechała na chodnik na ul. Wierzbowej przed domem nr. 2, a następnie w okno magazynu gorsetów p. f. „Aux quatre saisons", należącego do Marji Labatowej, gdzie wybił szybę wystawową. Wypadku z ludźmi nie było.

Za fałszywym paszportem. Wczoraj do konsulatu austrjackiego zjawił się pewien osobnik celem uzyskania wiz na szereg paszportów zagranicznych. Urzędnicy konsulatu po bliższem przyjrzeniu się przedstawionym paszportom stwierdzili iż są one fałszywe. Natychmiast zawiadomiono o spostrzeżeniu władze policyjne, które aresztowały amatora jazdy za fałszywym paszportem. Okazało się, iż jest nim Izrael Nudel, zamieszkały przy ul. Pokornej nr. 5. Dalszym dochodzeniem zajął się urząd śledczy.

Przed podkop. Wczoraj w nocy niewykryci złodzieje przebili otwór w sklepieniu piwnicy i dostali się do składu wyrobów tytuniowych Franciszka Kocenta przy ul. Królewskiej nr. 3 i skradli

większą ilość papierosów, tytuniu, cygar, kart do gry, blankietów wekslowych oraz 200 zł. gotówką Poszkodowany oblicza straty na sumę 2.200 zł.

Skok do rzeki. W Nowym Dworze Zofja Borowska w celu samobójczym skoczyła z brzegu do rzeki Narwi. Desperatkę zauważyli przepływający łodzią rybacy, którzy wydobyli Borowską na forcie Modlin i przewieźli do szpitala w Nowym Dworze. Desperatka nie chciała wyjawić powodu targnięcia się na życie.

Wypadek lotniczy. W okolicy wsi Całowni gm. Warszawicach, wskutek zepsucia się motoru, wylądował aeroplan nr. 1031 C. W. L. (centralne warsztaty lotnicze). Aeroplan zabrano na wozy i przewieziono na stację kolejową w Otwocku, skąd przetransportowano go do portu lotniczego w Warszawie.

Wypadek tramwajowy. Na rogu ul. Grójeckiej przy zbiegu ul. Niemcewicza z przepełnionego tramwaju linji nr. 7 wypadła 32-letnia Marja Rytlowa (Barska 14), która odniosła rany tłuczone głowy. Ranioną opatrzyło na miejscu Pogotowie.

Przy pracy. W domu nr. 65 przy ul. Niskiej, w czasie pracy odniósł ranę szarpaną palca lewej ręki maszynista, 35-letni Ignac Kof, zamieszkały w Marymoncie.

Pokwitowania.

Dla wdowy po Białczyńskim.

Tow. sen. Misiołek zł. 5; Dr. S. P. zł. 5.

Na Centr. T. U. R.

Dla uczczenia pamięci tow Sokoła (Bronisława Gorgola) tow. Marja Pankowska zł. 5.

Na Bibljotekę publiczną.

Dla uczczenia pamięci Tadeusza Grossa w jedenastą rocznicę zł. 15.

Program koncertów radjofonicznych.

na dziś:

Londyn (365 m.). Godz. 16.15 — koncert kwartetu i śpiewu solistów; godz. 21.00 — muzyka angielska; godz. 21.45 — koncert orkiestry wojskowej.

Daventry (1600 m.). Godz. 21.45 — transformowany program stacji londyńskiej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.). Godz. 13.45 — koncert orkiestry; godz. 21.45 — Jazz-Band orkiestry „Chateau Causasien".

Paryż — Ecole Superieure (458 m.). Godz. 21.45 — koncert.

Kenigswusterhausen (1300 m.). Godz. 11.30 — 12.50 — koncert niedzielny; muzyka operowa.

Sztokholm (427 m.). Godz. 11.00 — 12.00 — koncert.

Królewiec (463 m.). Godz. 9.45 — nabożeństwo kościelne; godz. 20.00 — koncert orkiestry broadcastingowej; godz. 23.15 —koncert.

Praga (550 m.). Godz. 11.00 — 12.00 — koncert kwartetu; godz. 17.00 — 18.00 muzyka kameralna.

Rzym (425 m.). Godz. 11.15 — 11.45 muzyka i pienia religijne; godz. 18.30 — Jazz-Band; godz. 21.25 — muzyka operowa.

::o::

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś dwa przedstawienia: o g. 3 po poł. „Marja", wieczorem o godz. 8 „Rycerskość wieśniacza" i balet „Coppelja" oraz „Tańce połowieckie".

Teatr Narodowy. Codziennie „Damy i Huzary". W niedzielę po południu „Cyd" z Węgrzynem

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Codziennie o 5-ej"

Dziś po poł. po cenach zniżonych „Kinematograf życia".

Teatr im. Bogusławskiego. Codziennie „Jak się wam podoba".

Teatr Polski. Dziś wieczorem wspaniała tragedja Pirandella „Żywa maska". O godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Wielka księżna i chłopiec hotelowy".

Teatr Mały. Codziennie wieczorem „Bajka". Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Złota ciocia".

Teatr Nowości. Codziennie „Kochanka premjera".

Teatr Odrodzony. Dziś komedja ze śpiewami i tańcami J. N. Kamińskiego p. t.: „Staroświecczyzna i postęp czasu".

Qui Pro Quo. Codziennie ciesząca się wielkiem powodzeniem rewja „Hocki - Klocki".

Perskie Oko. Codziennie rewja „Perskie oko"

Sezon koncertowy w Filharmonji. Tegoroczny sezon koncertowy w Filharmonji rozpocznie się w nadchodzący piątek koncertem inauguracyjnym, w którym weźmie udział nasz słynny skrzypek Paweł Kochański. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Emil. Młynarski.

Bliższe szczegóły, dotyczące kampanji artystycznej nowego sezonu, podane będą niebawem, dziś tylko zaznaczyć jeszcze wypada, że ceny biletów w stosunku do ostatniego sezonu zostały znacznie zredukowane i uprzystępniono je nawet dla najniezamożniejszych sfer, wobec czego skasowano wszelkiego rodzaju bilety ulgowe.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

CORSO — Dzwonnik z Notre Dame.

Jedno z arcydzieł Wiktora Hugo zostało w sposób godny podziwu przerobione na ekran

Stary Paryż przedstawiono z nadzwyczajnym realizmem. Na tle tym rozgrywają się dzieje pięknej ulicznej tancerki Esmeraldy, jej wiernego rycerza, kochanka, nikczemnego prześladowcy i wiernego o pełnym szlachetnych uczuć sercu garbuska — potwora Quasimoda.

Całość utrzymana jest w stylu romansów klasycznych, nieco ciężka akcja harmonizuje z przeładowaniem szczegółami.

Imponująca jest wystawa.

Leon Chaney w roli garbuska jest wprost niezrównany. **Ika.**

SPORT.

DZISIEJSZE WIDOWISKA SPORTOWE.

BOISKO SKRY: godz. 11 — Skra II — Gloria.

BOISKO W AGRYKOLI: godz. 10 rano — mecz Warszawianka II — Korona II oraz próby bicia rekordów lekkoatletycznych; godz. 14 — Sensacyjno - humorystyczny mecz „Lourse" — „Ziemiańska".

GODZ. 15.45 — MECZ POLONIA — WARSZAWIANKA.

BOISKO LEGJI: godz. 10 — turniej tennisowy Oficerów rezerwy oraz mecz — Orkan II — Legja II; godz. 11.30 — Legja — Orkan; godz. 15 — finały turnieju tennisowego.

DYNASY: godz. 12.30 — zakończenie kolarskiego biegu na przełaj „cyclopedestre".

godz. 15 — międzynarodowe zawody motocyklowe.

WKS Pogoń — Polonja II 2:1 (2:1).

Sobotni mecz pomiędzy Pogonią i Polonią II przyniósł zasłużone zwycięstwo Pogoni, która przez cały prawie czas gry przeważała nad przeciwnikiem. Polonja II grała słabiej, niż zwykle, jedynie bramkarz Laskowski stał na wysokości zadania. Sędziował M. Walczak.

Makabi — Varsovia 2:1 (2:0).

Rozegrany w sobotę na boisku Skry mecz towarzyski Makabi — Varsovia przyniósł niespodziewane zwycięstwo Makabi. Do przerwy gra równa, po pauzie lekka przewaga Varsovii, która uzyskuje bramkę z rzutu karnego (Kaczanowski). Dla Makabi bramki zdobyli: Hein (bardzo efektowna) i Purszet. Przedmecz pomiędzy Makabi II i Varsovia II dał wynik 5:2 (4:1) dla Makabi.

Z rozgrywek o puhar PZPN w okręgu warszawskim.

Jak nas informują w Warsz. OZPN rozgrywki o puhar PZPN dla klasy B okr. warsz. są już na ukończeniu. Po definitywnem zakończeniu spotkań drużyn B-klasowych rozpoczną się rozgrywki dla klasy A, prawdopodobnie już w pierwszej połowie października.

Dziesięciobój o mistrz. Polski — dzień pierwszy.

Pierwszy dzień dziesięcioboju o mistrz. Polski, przyniósł następujące wyniki: Skok wwyż — 1) Adamczak 164, 2) Urbaniak 159, 3) Wieczorek 154 Bieg 100 m. — 1) Wasiak 11.6, 2) i 3) Urbaniak i Dzwonkowski po 11.8. Bieg 400 mtr.: — 1) Wasiak 55.8, 2) Dzwonkowski 57.6, 3) Wieczorek 57.7. Skok w dal — 1) Wasiak 634, 2) Adamczak 605, 3) Rykowski 594. Rzut kulą — 1) Urbaniak 11.01, 2) Wasiak 10.89, 3) Dzwonkowski 10.53. W ogólnej klasyfikacji prowadzi obecnie Wasiak 3106 pkt. przed Urbaniakiem 2932 pkt., Dzwonkowskim 2819 pkt., Adamczykiem, Rykowskim i Wieczorkiem. W niedzielę dokończenie dziesięcioboju.

Nagroda prof. Wittiga.

Znany działacz sportowy prof. Wittig ofiarował cenną nagrodę sportową dla klubu, który w tegorocznych mistrzostwach lekkoatletycznych Polski zajmie pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Obecnie prowadzi AZS (44 pkt.) przed Polonią (40 pkt.), Warszawianką (14 pkt.), Cracovią (8 pkt.) i t. d. Dojdą jeszcze punkty z dziesięcioboju, pięcioboju, maratonu i biegu na przełaj. Punkty oblicza się jak następuje: 1 miejsce — 3 pkt., II miejsce — 2 pkt., III miejsce — 1 pkt.

Turniej tennisowy Oficerów Rezerwy.

W sobotę rozpoczął się turniej tennisowy Oficerów Rezerwy na kortach WKS Legja. Wyniki były następujące: Graefe — Bednarski, walkover — Nowak — Vidas walcover — Raszke — Lubliner 6:2, 6:1; Piętka — Duszyński 6:0, 6:4. Zawisza — Szczerbiński 0:6, 6:4, 6:4; Marszewski — Raszke 6:0, 6:0; J. Loth — Wolfe 6:4, 6:1; Graefe — Piętka 6:4, 6:1; Zawisza — Nowak 6:1, 6:4. Gry podwójne J. Loth i Szczerbiński — Nowak i Meyethoff 6:0, 6:0; Zawisza i Marszewski — Raszke i Wolfe 6:0, 6:2.

::o::

Wyścigi konne.

Dziś, w siedemnastym dniu wyścigów konnych, odbędą się następujące gonitwy:

1. Nagroda 3000 zł. Handicap Krakowski dla 3 letn koni. Dystans około 1600 mtr.: 1) Aral, 2) Valera, 3) Dziryt, 4) Invit, 5) Fakir, 6) Mohort, 7) Dynamo, 8) Dagmara, 9) Maskarada, 10) Demon, 11) Too Good.

2. Nagroda 3000 zł. Handicap Leszna dla 4 letn. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.: 1) Angara, 2) Hugo, 3) Mary, 4) Bithur, 5) Boruta, 6) Ten, 7) Cis Mol.

3. Nagroda 800 zł. dla 3 letn. koni. Dystans około 2100 mtr.: 1) Kirkes, 2) Grula, 3) Dunaj, 4) Czekan, 5) Bavarde, 6) Juljusz, 7) Promienny, 8) Berceuse, 9) Liwiec.

4. Nagroda 700 zł. Handicap dla 4 letn. i st. koni. Dystans około 2100 mtr.: 1) Benjamin, 2) Barbarine, 3) Berncastel, 4) Mistrz, 5) Salome, 6) Tamta, 7) Anitra.

5. Nagroda 3000 zł. „Sernicka" dla 2 letn. koni. Dystans około 1100 mtr.: 1) Menzalaric, 2) Uriel Acosta, 3) Dollar, 4) Embach, 5) Gagatek

6. Nagroda 1000 zł. dla 2 letn. koni. Dystans około 1100 mtr.: 1) Roksana, 2) Ciocia Basia, 3) Luba II, 4) Brutus, 5) Umykaj, 6) Urok, 7) Eleonora, 8) Gagatek, 9) Granat.

7 a. Nagroda 800 zł. dla 2 letn. koni. Dystans około 1100 mtr.: 1) Motyl, 2) Kasztelan, 3) Argus, 4) Roksana, 5) Brutus, 6) Ułan, 7) Tamerlan, 8) Moment, 9) Emisja.

7 b. Nagroda 800 zł. dla 2 letn. koni. Dystans około 1100 mtr.: 1) Cherry, 2) Eldorado, 3) Jemioła, 4) Eros, 5) Caryca, 6) Bandurka, 7) Dunajec, 8) Cochera, 9) Mości Panna.

Początek gonitw o godz. 2-ej po poł.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.